Redakcja Karola 2. Tel. 128-28, 102-28
Administracja Karola 2. Telefon 152-41
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. miesięcznie lub 7 zł. kwartalnie (przy zapłacie zgóry).

Prenumerata zagraniczna 1 zł. 60 gr.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok IX. Nr. 60 — Łódź, środa 1 marca 1933 r.

CENY OGŁOSZEŃ

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i tam str. 5 tam w tekście 40 gr. nekrologi 25 gr. zwykła 15 gr. strona 10 tamów drobne 12 gr. za wyrazu, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr 6800.

Rewelacje prasy holenderskiej.

Podpalacz Reichstagu prowokatorem?

Przed zamknięciem sejmu bawarskiego.

Amsterdam, 1 marca. Lewicowy dziennik „Tribun" donosi, że aresztowany w Berlinie sprawca podpalenia Reichstagu van Luebben należał do organizacji młodzieży komunistycznej w Leydenie, z której

przed dwoma laty został wykluczony,

gdyż okazało się, że odgrywał on w tej organizacji rolę prowokatora.

Z oficjalnego komunikatu holenderskiej policji wynika, że van Leubben znany był w czasie swego pobytu w Holandji

jako wróg komunistów,

który w wielu wypadkach przyczynił się do rozbicia zebrań komunistycznych. Od przeszło roku van Luebben bawi już na terenie Niemiec.

Berlin 1 marca. (Specjalna wiadomość Echa) Na podstawie wydanego wczoraj zarządzenia władz centralnych wszyscy posłowie komunistyczni Reichstagu i sejmu pruskiego oraz wszyscy funkcjonarjusze partji komunistycznej w Niemczech zostali postawieni w stan oskarżenia

w związku z podpaleniem Reichstagu..

W wydanej przez komisarza rządu pruskiego Goeringa odezwie stwierdza się iż pierwszy atak zbrodniczych sił przygotowany do wzniecenia rewolucji został odparty. Niektóre dzielnice jak Neukölln i Weding (komunistyczne) oddzielone zostały od centrum szpalerami wojsk, kulomiotami oraz samochodami pancernemi.

W Berlinie aresztowano

ogółem 130 komunistów

wraz z członkiem Reichstagu Torglerem. Bojowa organizacja komunistów ukazała się w niektórych dzielnicach Berlina w uniformach hitlerowskich. Budynek Reichstagu nie może być wcześniej odbudowany

jak w ciągu roku.

W najbliższych godzinach spodziewać się należy zamknięcia bawarskiego sejmu.

Berlin, 1 marca. (Od wł. kor.) Po skomunikowała się z Amsterdamem, policja berlińska dowiedziała się, że aresztowany Holender nazywa się właściwie Marinus van der Luebbe i że rzeczywiście jest przekonań komunistycznych.

Większość nazwisk aresztowanych jest trzymana w tajemnicy, lecz jak podają z dobrze poinformowanych źródeł, wśród nich znajduje się większa ilość posłów komunistycznych. Wiadomo pozatem, że zostali aresztowani: sławny obrońca Luten, adw. dr. Apfel, znany lekarz dr. Max Hodan, dr. Schminke, pos. na Sejm pruski i przywódca komunistycznej organizacji nauczycielskiej dr. Auslaender, oraz znany pisarz pacyfistyczny,

autor książki „Wojna" Ludwik Renn.

Na prowincji również dokonano masowych aresztowań. W Hannowerze aresztowano 140 osób zaś w Oldenburgu około setki. Pozatem donoszą, że policja „działa" w tym zakresie niezwykle sprawnie na terenie całych Prus.

W Królewcu policja zamknęła „Dom Lenin" i zakazała aż do odwołania ukazania się jakichkolwiek dzienników i pism na terenie Prus Wschodnich.

W dalszym ciągu w Berlinie zostali aresztowani znany pacyfista niemiecki Lehmann - Russbuelt, adw. Barbach i Absel oraz prof. Felix Halle, jak również poseł frakcji komunistycznej Remele. Śledztwo prowadzone jest w gmachu prezydjum policji, dokąd sprowadzono wszystkich aresztowanych. Tam też złożono skonfiskowane materjały, jak broń i amunicję. Gmach Reichstagu oraz Plac Republiki, otoczone są nadal kordonem policji. Hitler oświadczył, że

wybory odbędą się w przepisanym terminie.

FLAGA HITLEROWSKA NA „DOMU LIEBKNECHTA".

Berlin, 1 marca. Wczoraj około godziny 18-tej wywieszono na domu Karola Liebknechta

flagę hitlerowską.

Bojówka nacjonal - socjalistów ustawiła się przed gmachem, przyczem dowódca bojówki wygłosił okolicznościowe przemówienie o ważności dzisiejszego dnia, zaznaczając że umieszczenie flagi z znakiem swastyki na domu Karola Liebknechta należy uważać za ukoronowanie pracy obecnego rządu.

Pożar Reichstagu.

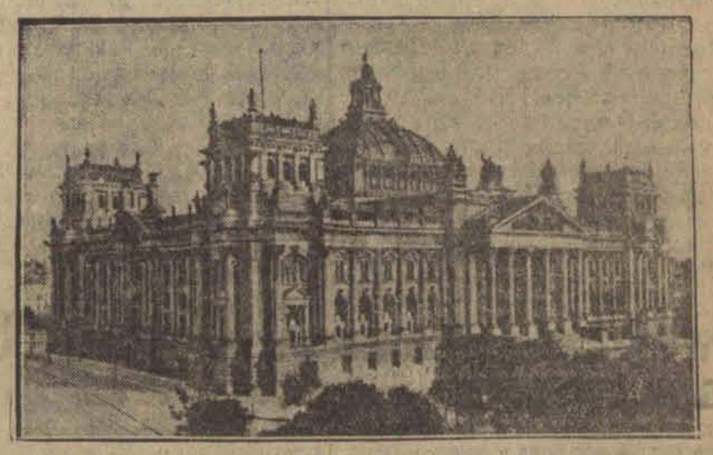

Gmach parlamentu niemieckiego padł ofiarą pożaru. Płomienie poczyniły wewnątrz olbrzymiego gmachu kolosalne spustoszenie. Pastwą pożaru padła główna sala posiedzeń, kuluary i trybuny dla publiczności. Straty sięgają milionowych sum. Urzędowe dochodzenia stwierdziły, że pożar powstał z podpalenia. Ogień podłożono w kilkudziesięciu miejscach. Jako sprawcę podpalenia aresztowano komunistę holenderskiego van der Lübbego, który przyznał się do czynu.

Bomba w magazynie Banku Cukrownictwa.

Eksplozja miała ratować malwersantów.

Lwów, 1 marca. (Od wł. kor.) Wczoraj rano Urząd Śledczy zawiadomiony został telefonicznie, że w magazynach na dworcu kolejowym

grozi wybuch.

Na miejsce przybyli samochodami funkcjonarjusze Urzędu Śledczego i stwierdzili, że nieznany sprawca podłożył w magazynach Banku Cukrownictwa Polskiego

stukilogramową puszkę z lontem.

Proch wskutek nieudolnego sporządzenia nie wybuchł. Natomiast w magazynach powstał pożar. Policja stwierdziła, iż pożar wzniecili malwersanci pragnący poukrywać braki

w zapasach cukru.

Aresztowano kilka osób.

Południe o godz. 6-ej rano

wybuchnie strajk protestacyjny na G.-Śląsku.

Katowice, 1.3. Strajk protestacyjny rozpocznie się w piątek, dnia 3 marca br. o godzinie 6 rano, a skończy się w sobotę, 4 marca br., o godzinie 24. Wyznaczony strajk ma ogarnąć wszystkie kopalnie polskiego Zagłębia węglowego. Gdyby mimo dwudniowego strajku protestacyjnego wypowiedzenie płac nie zostało wycofane i obecne płace na dłuższy okres czasu nie zostały ustalone wówczas Związki ogłoszą na czas nieokreślony powszechny strajk przeciw „obniżce płac".

B. DYREKTOR KASY CHORYCH

skazany na 14 miesięcy więzienia.

Królewska Huta, 1.3. (od wł. kor) Głośna swego czasu sprawa przeciwko b. dyrektorowi Ogólno-Miejscowej Kasy Chorych w Królewskiej Hucie Antoniemu Piecuchowi, już kilkarotnie odraczana, została ostatecznie załatwiona przez Sąd Okręgowy w Królewskiej Hucie.

Gdyby oskarżony zgodził się dobrowolnie na zapłacenie kasie 900 zł., sprawa zostałaby umorzona

na podstawie amnestji.

Oskarżony Piecuch nie zgodził się na to, twierdząc, iż żadnych nadużyć nie popełnił i do żadnej winy nie może się przyznać.

Oskarżony dyrektor twierdził, że niedokładności mogły mieć miejsce przed objęciem przez niego stanowiska i że nie mógł wykryć z powodu nawału pracy, gdyż pełnił równocześnie funkcje dyrektora, kasjera i buchaltera. W szczupłej ubikacji pracowało 11 urzędników, w tem 2 stojąc, z powodu braku krzeseł i biurek.

Sąd skazał p. Piecucha na 14 miesięcy więzienia, przyznając równocześnie powództwo cywilne w wysokości 900 zł. Od tego wyroku wniesiono odwołanie.

Europejscy lotnicy w armji chińskiej.

Czang-Kai-Czek wyrusza na front.

Szanghaj, 1 marca. Prezydent republiki chińskiej marszałek Czang-Kai-Czek postanowił stanąć osobiście na czele wojsk chińskich i dowodzić kampanią wojenną przeciwko Japończykom w Dżeholu.

Marsz. Czang-Kai-Czek już w dniach najbliższych uda się na front chińsko - japoński. W chińskich kołach politycznych spodziewają się że objęcie naczelnego dowództwa wojsk chińskich *przez głowę państwa* wpłynie niezwykle dodatnio na nastrój bojowy i odporność oddziałów chińskich.

Szanghai, 1 marca. Do Nankinu przybyło ostatnio wielu lotników zagranicznych, m. in.

z Francji i Anglji,

którzy zaofiarowali swe usługi chińskiemu sztabowi generalnemu, oświadczając gotowość wzięcia udziału w walkach w Dżeholu. Dotychczas naczelne dowództwo armji chińskiej przyjęło 8 zagranicznych lotników.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.91, w płaceniu 8.90; dolar złoty w żądaniu 9.07, w płaceniu 9.05; funt angielski w żądaniu 30.60, w płaceniu 30.50; rubel złoty w żądaniu 4.80, w płaceniu 4.78; marka w żądaniu 2.13, w płaceniu 2.12 i pół; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.15, w płaceniu 35.

Minister Beck wśród dziennikarzy zagranicznych.

Klub Prasy Zagranicznej w Warszawie wydał w salonach Resursy Kupieckiej śniadanie na cześć ministra Spraw Zagranicznych Becka. W śniadaniu tem oprócz Ministra Becka wzięli udział: Marszałek Senatu Raczkiewicz, ministrowie: Zawadzki, Zarzycki i Ludkiewicz, członkowie korpusu dyplomatycznego, podsekretarze stanu Szembek, Lechnicki, Gallot i Doleżal, przewodniczący komisyj spraw zagranicznych Sejmu, poseł Radziwiłł i senator Lubomirski, przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej. Na zdjęciu widzimy ministra Becka (x) obok którego siedzi prezes klubu prasy zagranicznej redaktor Birnbaum.

Podziemne skrytki komunistów w Berlinie.

Pod komunistycznym domem Liebknechta w Berlinie wykryto zakonspirowane podziemia i chodniki, gdzie ukrywano niele galną literaturę. Policja przypadkowo wpadła na ukryte wejścia, które zamykały się automatycznie, po naciśnięciu odpowiedniego guzika przez odźwiernego. Na zdjęciu: Policja przegląda stosy druków komunistycznych w podziemnym składzie.

Mussolini przyznaje się do wysyłania broni do Węgier.

Londyn, 1.3. Mussolini przesłał ambasadorowi włoskiemu w Londynie p. Grandiemu, instrukcję lakoniczną, ale jeszcze bardziej energiczną następującej treści: „Jeżeli mi będą zawracać głowę tą historją (t. zn. aferą przemytu broni), to oświadczam publicznie, że

wysyłam broń

do Węgier, Austrji i do innych krajów. Przecież Czechosłowacja wysłała ostatnio 240 dział do Jugosławji".

Tylko 2 zł. 50 gr. miesięcznie
kosztuje abonament „Echa"
z odnoszeniem do domu
Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.
Adres: Karola 2 lub tel. 102-28
lub Piotrkowska 11. tel. 102-29.
Przy odbiorze w administracji Karola 2 lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi tylko 2 zł. 20 gr.

NIECH SIĘ SPEŁNI MARZENIE
WASZEGO ŻYCIA!
Jedźcie na Wielkanoc z pielgrzymką do
ZIEMI ŚWIĘTEJ
organizowaną przez Polski
TOURING KLUB
pod protektoratem i osobistem duchownem kierownictwem
J. Eksc. Ks. Biskupa Dr. OKONIEWSKIEGO
połączoną ze zwiedzeniem KONSTANTYNOPOLA, ATEN i EGIPTU
Cena za udział 1350 zł. wraz z paszportem i wizami. ◆ Zapisy przyjmuje i bliższych informacyj udziela Polski Touring Klub Delegatura w Łodzi ul. św. Andrzeja 4, tel. 237-11 od godz. 10—12 w poł. i od 5—8 w soboty od 2—5 po poł. w podwórzu, prawa of. parter
Informacyj udziela również Wagons Lits/Cook ul. Piotrkowska 64, tel. 170-77.

Bezrobotni nie będą eksmitowani latem!

Przedłużenie ulg dla małych mieszkań.

Warszawa, 1.3. Biorąc pod uwagę ciężką sytuację bezrobotnych, komitet ekonomiczny postanowił przedłużyć na okres letni t. zw. moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych, polegające

na ochronie przed eksmisją

bezrobotnych, zamieszkujących jedno lub dwuizbowe mieszkanie. Moratorjum to, obowiązujące w okresie zimowym, rozszerzone zostanie na czas od 1 kwietnia do 31 października br., podobnie jak to miało miejsce w lecie ub. roku.

POŻAR ARESZTU.

Aresztanci zbiegli.

Katowice, 1 marca. W Świerklancu (pow. Tarn. Góry) wydarzył się nienotowany dotychczas na Górnym Śląsku wypadek, w którego wyniku omało nie spaliło się żywcem

dwóch aresztantów.

Wieczorem około godz. 21 rozległy się po spokojnej wiosce głośne wołania o pomoc, dobywające się z cel aresztów Urzędu Okręg. z którego okien wydobywały się kłęby dymu. Nie ulegało żadnej wątpliwości, że w aresztach wybuchł pożar. Uwolnienie więźniów z aresztu natrafiło na trudności, gdyż klucze od cel zabrał woźny do mieszkania. Wobec tego drzwi aresztu

wywalono siekierą.

W celi zastano 2 aresztantów, odurzonych dymem. Również i naczelnika Urzędu Okręgowego Zejera nie można było zaalarmować, gdyż mieszka on w Tarn. Górach, oddalonych o 6 klm. Po otworzeniu wszystkich drzwi cel, reszta więźniów, korzystając z zamieszania, zbiegła.

W toku wstępnych dochodzeń stwierdzono, że pożar powstał wskutek zatlenia się siennika od palącego się w piecu ognia. Piec kaflowy był nieszczelny.

—x.o.x—

Nowe ograniczenia świadczeń Z.U.P.U.

Stawki niezmienione — zasiłki mogą ulec dalszej redukcji.

Zmiany, wprowadzone w systemie ubezpieczeń społecznych dotyczą, gdy mowa o stałych zmianach, rozszerzenia liczby osób, które nie będą miały prawa do świadczeń, a mianowicie ze świadczeń nie korzystają osoby:

1) których zatrudnienie posiada charakter pracy sezonowej — przez okres sezonu martwego (przyczem rozporządzenie ministra określi kategorje pracowników sezonowych, jak również początek i koniec sezonów);

2) które żyją we wspólnem gospodarstwie domowem z pracodawcą i pozostają do niego w stosunku pokrewieństwa i powinowactwa, z wyjątkiem przypadku likwidacji przedsiębiorstwa;

3) które utraciły zajęcie z własnej winy lub wskutek dobrowolnego ustąpienia bez uzasadnionego powodu.

W sprawie zmniejszenia i pozbawienia świadczeń wprowadzone będą następujące uzupełnienia.

Prawo do świadczeń ulega zawieszeniu:

1) jeżeli ubezpieczony otrzymał od pracodawcy odszkodowanie za rozwiązanie umowy — na okres, jakiemu odpowiada odszkodowanie,

2) na czas korzystania z pomocy leczniczej, połączonej z umieszczeniem w zakładzie leczniczym,

3) na czas niezdolności do pracy z powodu choroby,

4) na czas ćwiczeń wojskowych i służby wojskowej,

5) na czas zajęcia przejściowego,

6) na czas aresztu prewencyjnego oraz na czas kary utraty wolności, 7) na okres sezonu martwego, 8) na czas pobytu zagranicą i 9) na czas trwania strajku.

Pozatem zakład ubezpieczeń może pozbawić zasiłku, o ile ubezpieczony nie stosuje się do przepisów o kontroli oraz nie chce uczęszczać do wskazanej przez zakład szkoły zawodowej lub na kursy celem uzupełnienia przygotowania, które ułatwiłoby mu otrzymanie pracy.

Prawo do zasiłków zasadniczo trwa tylko 6 miesięcy, okres ten może być przedłużony najwyżej o 3 miesiące, jedynie pod warunkiem, że stan funduszów zakładu ubezpieczeń na to pozwala.

Zmiany tymczasowe „kryzysowe" polegają na tem, że minister opieki społecznej ma prawo przedłużyć t. zw. okres wyczekiwania do 12 miesięcy (obecnie 6 miesięcy). Nadmienić należy, że okresem wyczekiwania nazywa się minimum czasu, uprawniające do zasiłku, w ciągu którego ubezpieczony opłacał składki.

Ponadto minister może obniżać wysokość zasiłków, przy podstawie wymiaru zasiłku od 120—220 złotych o 13 proc., 220—280 zł. o 23 proc., 280—300 zł. o 25 proc., 300 do 360 zł. o 28 proc., 360—420 zł. o 43 proc., 640—720 zł. o 48 proc. i przy podstawie ponadto 720 zł. o 53 proc. Obniżki te mogą być zastosowane również względem osób już pobierających zasiłki, przyczem koniec okresu kryzysowego ustali rada ministrów.

JUŻ DZIŚ rozpoczynamy druk niezwykle fascynującej powieści znakomitego pisarza

William Locke

p. t. **Bunt życia**

w autoryzowanym przekładzie Janiny Zawiszy Krasuckiej.

Dzieje młodej parafjanki, którą nieokiełznany temperament unosi na bystre i niebezpieczne fale światowych uciech, są interesującą zanwą, na której los r suje przedziwne przygody drugiego bohatera tej powieści.

Narady obrońców Gorgonowej.

Spotkanie adwokatów w więzieniu.

Warszawa, 1.3. Wczoraj przybył do Warszawy obrońca Gorgonowej ze Lwowa dr. Axer.

Adw. Axer przybył do Warszawy, ażeby tu dokładnie omówić z drugim obrońcą adw. Mieczysławem Etingerem plan obrony i posunięcia taktyczne obrony. Obaj wybitni adwokaci konferowali przez czas dłuższy w kawiarni „Adria", a następnie w kancelarji, przyczem powzięli decyzję do przedstawienia na wstępie rozprawy kilku wniosków dowodowych, odnoszących się do wizji lokalnej i

wezwania nowych świadków.

Obrońcy sprzeciwiają się wszelkim wnioskom, które mogłyby spowodować odroczenie rozprawy.

W sobotę obaj adwokaci wyjeżdżają do Krakowa, gdzie w niedzielę wraz z adw. Woźniakowskim odwiedzą Gorgonową w więzieniu.

Ucieczka włamywaczy pociągiem.

Policja dogoniła ich autem.

Piotrków 1 marca. Od pewnego czasu na terenie Piotrkowa wydarzały się częste włamania. Ostatnio dokonano niezwykle zuchwałego włamania do spółdzielni „Praca", skąd zrabowano towary na sumę kilku tysięcy złotych. Wszystkie włamania dokonywane były przez jedną i tę samą szajkę, na czele której stali dwaj notoryczni przestępcy Franciszek Kowalski i Wacław Jarosz.

Policji udało się wreszcie wpaść na trop szajki i

aresztować jej członków.

Przywódcy obaj zdołali się jednak ulotnić. Wywiadowcy wnet jednak znaleźli się na tropie Kowalskiego i Jarosza. Kiedy jednak wywiadowcy weszli do meliny, w której ukrywali się poszukiwani włamywacze, ci uciekli przez okno i wskoczyli do pociągu zdążającego ku Częstochowie. Wywiadowcy pojechali samochodem i znaleźli się w Częstochowie na chwilę

przed przybyciem pociągu.

O godzinie 3-ej rano, gdy pewni siebie włamywacze ukazali się na peronie dworca w Częstochowie, wpadli w ręce policji.

Kowalskiego i Jarosza, zakutych w kajdany, przewieziono do Piotrkowa.

Wczorajsze maskarady ulczne.

Wesołe ostatki.

Łódź dnia 1 marca. „Ostatki" jeszcze nigdy nie były tak wesołe jak w dniu wczorajszym. W godzinach wieczornych na ulice wyległa cała Łódź by w czasach trosk i wielkich kłopotów wchłonąć choć odrobinę

zdrowego śmiechu

Punktem ogólnego zainteresowania byli tak zwani „przebierańce", którzy maskarada swych strojów wywoływali wybuchy śmiechu. W centrum miasta (od Andrzeja do ul. 6-go Sierpnia patrolowały wzmocnione

posterunki piesze i konne,

które często zmuszone były interwencją swą chłodzić lub gasić temperament przebierańców. „Zabawa" trwała niemal do północy.

Prochem jesteś i w proch się obrócisz!

Pierwszy dzień postu.

We wszystkich kościołach odbyła się dzisiaj rano tradycyjna ceremonja posypywania głów popiołem, poczem odprawione zostały uroczyste msze św. W nabożeństwach wzięła udział młodzież szkolna.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) „Echo de Paris" publikuje dalszy ciąg sensacyjnych informacyj w sprawie nielegalnego zbrojenia Węgier przez Włochy, dodając, że informacje te pochodzą ze źródła zagranicznego, godnego absolutnej wiary.

Według dalszych danych z tego samego źródła Włochy przesłały Węgrom via Austrja w ciągu ostatnich sześciu miesięcy 195 tonn gazów trujących.

(—) „Voelkischer Beobachter" donosi, że Hitler podczas pobytu na miejscu wypadku katastrofy Reichstagu oświadczył jednemu z dziennikarzy zagranicznych:

„Czego Niemcy i Europa mogą oczekiwać od komunizmu widzi pan tutaj. Ten czyn został jednak podyktowany komunistom przez złego ducha. Pięści nasze spadną na ich głowy ciężko i twardo".

(—) Pożar gmachu Reichstagu wywołał w Londynie olbrzymie wrażenie. Nikt nie daje wiary oficjalnej wersji, że Reichstag podpalili komuniści. Wszyscy podkreślają, że komuniści są najmniej zainteresowani w sabotowaniu parlamentu, albowiem Reichstag był jedyną trybuną, z której komuniści mogli jeszcze swobodnie przemawiać i w którym dzięki swej liczebności odgrywali pewną rolę. Wszystko wskazuje na hitlerowskich socjalistów, którym pożar Reichstagu dał możność skutecznej działalności represyjnej przeciwko komunistom i socjal - demokratom, aby wpływać na przebieg nadchodzących wyborów. Ponadto przeniesienie Reichstagu do innego miasta, będącego pod reżimem hitlerowców jest dla nich bardzo dogodne.

(—) Wczoraj wieczorem ogłoszony został dekret prezydenta Rzeszy dla obrony narodu niemieckiego przed terorem żywiołów. Dekret uchyla postanowienia konstytucji w sprawach: zagwarantowania wolności osobistej, swobody słowa i prasy, koalicyj i zgromadzeń, tajności listów oraz rozmów telefonicznych, nietykalności mieszkań i własności prywatnej, śmiercią lub dożywotnem ciężkiem więzieniem karane będą zbrodnie zdrady stanu, podpalenia, zamachy przy użyciu materjałów wybuchowych oraz akty teroru na urządzeniach kolejowych. Kara śmierci lub dożywotnie ciężkie więzienie grozi za zamach na życie prezydenta Rzeszy, członków lub prezydjum rządu Rzeszy lub krajów związkowych, za nakłanianie do rozruchów lub zakłócenie porządku publicznego z bronią w ręku. Władze krajowe i komunalne obowiązane są zastosować się do postanowień dekretu. W krajach, które tego nie uczynią, rząd Rzeszy będzie mógł przeprowadzić sam powyższe zarządzenia dekretowe.

(—) Francuska izba deputowanych przyjęła w trzeciem czytaniu 348 głosami przeciwko 222 całokształt projektów finansowych rządu.

(—) Senat zakończył dyskusję nad budżetem i ustawą skarbową na rok budżetowy 1933-34. Budżet został uchwalony. Przedstawia się on następująco: dochody 2.057.037.881, wydatki 2.456.980.694 Deficyt wynosi zatem 399,048.813 zł. Budżet został uchwalony wyłącznie głosami klubu rządowego.

Następnie jednomyślnie uchwalono dwie rezolucje: 1) by wybić monety z wizerunkiem króla Jana Sobieskiego, z powodu 250-cioletniej rocznicy odsieczy pod Wiedniem. 2) zgłoszona przez sen. Thulie'go i Makarewicza, stwierdzająca konieczną potrzebę kolonij dla Polski i wzywająca rząd, by w chwili, gdy sprawa mandatów kolonialnych stanie się aktualna, przedstawił żądanie Polski do uzyskania odpowiedniego mandatu.

(—) Wczoraj obradował komitet ekonomiczny ministrów nad sprawami zatrudnienia bezrobotnych.

(—) W Gdyni nastąpiło oficjalne otwarcie nowej linji Gdynia—Południowa Ameryka, która będzie obsługiwana przez 8 fińskie statki: Bore VIII, Orient, i Ekwator.

(—) Na wczorajszej konferencji delegatów robotniczych z inspektorem pracy Wojtkiewiczem ustalony został w porozumieniu z przemysłowcami termin wspólnego zebrania na piątek g. 11 przed południem.

ŻYCIE PABJANIC.

WIECZORY KLUBOWE W ZWIĄZKU HANDLOWCÓW.

Pabjanice, dnia 1 marca. Wydział życia towarzyskiego Oddziału pabjanickiego Związku Zawodowego Handlowców Polskich w Łodzi podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 1 marca odbywać się będą w każde środy od godziny 19 „Wieczory Klubowe".

Zarząd Związku Handlowców zaprasza wszystkich sympatyków i członków Związku do odwiedzania lokalu przy ul. Rocha.

Na miejscu znajdują się pisma, bibljoteka fachowa oraz gry towarzyskie.

WYSTAWA ORLĘCIA.

W dniu 5 marca rb. w lokalu własnym przy ulicy Pułaskiego 10 Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" organizuje Wystawę Prac Kobiecych, wykonanych przez członkinie.

Wystawy w Orlęciu cieszą się już ustaloną dobrą opinją, to też spodziewać się należy tłumnego udziału zwiedzających.

Biuro dzienników i ogłoszeń **„PROMIEŃ"** wł. M. Dąbkowski Łódź, Piotrkowska 81, tel. 112-98. Z dniem 1-go października r. b. zaprowadzi dział pism francuskich i angielskich na które przyjmuje Łaskawe Zlecenia wszelkiej prenumeraty, oraz jak dotychczas na wszystkie krajowe. Ponadto posiada na składzie duży wybór żurnali mód.

Dźwiękowy Kino-Teatr **„SZTUKA"** Kopernika 16. Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9. Sala mocno ogrzana. Dziś premjera! Przepiękny film w języku czeskim produkcji 1932-33. **„RAJ PODLOTKÓW"** w którym rozśpiewana, rozłańczona, porywająca wdziękiem Anny Ondra oraz świetny reżyser i aktor filmowy Karol Lamacz po raz pierwszy dają prawdziwy koncert gry. Następny program: „QUICK" z uroczą gwiazdą Liljaną Harvey. Nadprogram???

UWAGA! Posiadacze losów (papierów wartościowych), DOLAROWEK, BUDOWLANYCH i INWESTYCYJNYCH (premiówek) Za minimalną roczną opłatą kontrolujemy podane nam numery bezpośrednio przy każdem ciągnieniu w WARSZAWIE. O wygranej zawiadamiamy jeszcze w dniu ciągnienia telegraficznie. Upraszamy o podanie nam we własnym interesie niezbędnie dokładnego adresu celem otrzymania bezpłatnego prospektu wyjaśniającego. Główna Centralna Kontrola losów i papierów wartościowych sp. z o. o. WARSZAWA, Prozna 14 Telefon 244-12

w firmie Edmund Wasilewski Piotrkowska 152 Poleca się towary na sutanny, garnitury, palta, pokrycia futer i na suknie damskie. Resztki w wielkim wyborze. Skład fabryczny

DOKTÓR **REICHER** Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych Południowa 28, tel. 201-93 Przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 8 wiecz. w niedziele i święta od 9 — 1

DOKTÓR **KLINGER** Specj. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne). Adrzeja 2. tel. 132-28. Przyjmuje od 9 do 11 i od 5 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł.

LECZNICA ZGIERSKA 17 przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od 9-ej rano do 7-ej wieczór. Porada 3 złote

Doktór **ZIOMKOWSKI** UL. 6-go SIERPNIA 2. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 2 — 4 i 8 — 9 wiecz. w niedziele od 10 do 1 po poł.

Dr med. **MARKOWICZOWA** Choroby skórne weneryczne Zawadzka 14 telefon 166-35. Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór

Dr med. **H. KLACZKOWA** położnictwo i choroby kobiece Piotrkowska 99, tel. 213-66. Przyjm. codz. od 10—12 i do 5—8 po poł.

DOKTÓR **H. LUBICZ** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Cegielniana 7, — telefon 141-32 Przyjmuje od godz. 8—10 12—2 5—8 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

DR. MED. **NIEWIAŻSKI** ul. Andrzeja 5. Tel. 59-401 Choroby skórne, weneryczne, i moczopłciowe. Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 op. W niedziele i święta od 9 i op

WYKONUJEMY wszelkie reperacje zegarków na miejscu od 2 zł. Wieczne szkło 1 zł. Fabr. zeg. Chronometr, Piotrkowska 116.

GRYGLAS Józef, ul. Przejazd 55, zgubił legitymację zapomogową wyd. w Łodzi.

Dr. med. **L. NITECKI** choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. NAWROT 32, tel. 213-18. Przyjmuje od 8—9 rano i od 4—8 wiecz. w niedzielę i święta od 9 do 12 w poł

DR. MED **SOMMER** ul. 6 Sierpnia 1. Tel. 220-26 Choroby skórne, weneryczne i kobiece. Od godz. 9 do 1 i od 5 do 9 wiecz. W niedziele od 10 do 1 w poł.

DOKTOR **H. WOLKOWYSKI** Cegielniana Nr. 4, tel. 216-90 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych Przyjmuje od godz 8 do 2 i od 5 do 9 w niedziele i święta od godz. 9 do 1

DR. HELLER Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. przeprowadził się na ul. Traugutta 8. tel. 179-89 Przyjmuje 8—11 rano i 4—8 wiecz. w niedziele i święta od 11—2 po.

Dr. **S. KANTOR** Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych przeprowadził się na ul. Piotrkowska 90, telefon 129-40 Przyjmie od 8 — 2 i od 5 — 9 wiecz. w niedziele i święta od 8 — 2

ZŁOTO, biżuterję i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski, I. Fijałko, Piotrkowska 7.

Dr. med. **L. BERMAN** CEGIELNIANA 15, tel. 149-07 Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych Przyjmuje od godz 8-ej do 11-ej i od 4-ej do 8-ej w niedziele i święta od godz 9-ej do 1-ej

Nasiona pierwszej jakości, rośliny, krzew, drzew, warzywne i kwiatów CEBULKI i KŁĄCZA kwiatowe, NARZĘDZIA i PRZYRZĄDY ogrodnicze pszczelnicze. NAWOZY i PREPARATY CHEMICZNE (wyłącznie do celów ogrodniczych). Polecają Składy L. JASIŃSKIEGO prowadzone od 1890 r. w Łodzi, ulica Andrzeja 10, tel. 16-56, w Łęczycy, ulica Poznańska Nr. 30, tel 125 Cenniki bezpłatnie.

KOWALCZYK Katarzyna zam. Kijowska 10, zagubiła książeczkę Kasy Chorych wyd. w m. Łodzi.

Chorzy na ruptury i różne kalectwa

Pomoc i skutek bez operacji.

RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kiszkowe.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze rupturyu mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy, lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne ręce i nogi.

Świadectwa pochwalne wystawili prof. uniwersyt.: Prof. dr. E. Barącz, prof. dr. J. Marischler, prof. dr. B. Kielanowski.

Spec. J. RAPAPORT ortop. ze Lwowa, Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, front parter tel. 221-77.

Przyjmuje od 9—1 i od 3—7. UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje.

PODZIĘKOWANIE.

Na tem miejscu składam serdeczne podziękowanie wielkiemu specjaliście W. P. Dyr. RAPAPORTOWI zamieszkałemu w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10 (front parter) za umieszczenie mi przepukliny, na którą cierpiałem przez wiele lat. Groziło mi uwięźnięcie o przepukliny, dziś czuję się zabezpieczony przed tym nieszczęściem i w dowód mej głębokiej wdzięczności wyraz obecnie gorące słowa szacunku dla Wielce Szanownej Osoby P. Dyr. J. Rapaporta. (—) G. Winter, Łódź, Nowaka 1.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W ostatnich czasach wysuwano projekty zwiększenia oprocentowania od drobnych pożyczek, udzielanych przez lombard miejski. Magistrat nie przyjął tego rodzaju wniosków i uchwalił utrzymanie na nowy rok budżetowy procentów od pożyczek do 50 złotych w dotychczasowej wysokości. Jednocześnie uznał magistrat za właściwe przyznać lombardowi dotację roczną w wysokości 48.572 złotych.

* * *

W Warszawie bawią przedstawiciel Fundacji Rockefellera na Europę Środkową z siedzibą w Wiedniu dr. Leach i miss Crovell, naczelniczka działu pielęgniarskiego Fundacji na całą Europę z siedzibą w Paryżu. Przedstawiciele Fundacji przyjechali do Warszawy w sprawach dalszego subwencjonowania przez Fundację organizacji państwowej i samorządowej służby zdrowia w Polsce.

* * *

Teatr Narodowy występuje z piątą premjerą sezonu. Będzie nią słynny przed kilkudziesięciu laty, niegrany w Warszawie od lat trzydziestu dramat Aleksandra Dumasa (ojca) pod tyt. „Kean", czyli „Genjusz i obłąkanie". W roli tytułowej znakomitego aktora angielskiego „Keana" wielkie pole do popisu znajdzie Józef Węgrzyn. Drugą główną rolę męską Ks. Wulji odtworzy Kazimierz Junosza-Stępowski. Główne role kobiece objęły panie: Zofja Lindorfówna, Helena Hałacińska. W innych ważniejszych wystąpią panie: Janina Machersku, Alina Żelska, Lili Zielińska, G. Gronowska oraz świeżo zaangażowana Judwiga Andrzejewska. W ważniejszych męskich: Gustaw Buszyński, Stanisław Łapiński, Zbyszko Sawan, Franciszek Dominiak, Mieczysław Myszkiewicz, Witold Skarżyński, Feliks Norski, Witold Kuncewicz, Feliks Ziejewski, Józef Zejdowski, Dardziński, Jerzy Rygier i inni. Reżyserja i inscenizacja Karola Borowskiego. Oprawę dekoracyjną skomponował prof. Karol Frycz.

* * *

W Izbie Rzemieślniczej warszawskiej, rozpoczynają się serje zebrań z udziałem zaproszonych fachowców. Zebrania te mają być poświęcone zagadnieniom podatkowym, a więc rzemieślnicy będą informowani o wymiarach podatku obrotowego, o tem, jak mają obliczać obrót. Będą również powiadomieni o nowych sposobach egzekucyjnych, zarówno skarbowych, jak i sądowych, przyczem chodzi głównie o wskazanie, jakie przedmioty nie mogą być zajmowane w postępowaniu egzekucyjnem.

Energiczny przedstawiciel
dobrze wprowadzony **w aptekach, składach aptecznych, szpitalach etc.** poszukiwany na poszczególne województwa przez poważną firmę. Szczegółowe zgłoszenia z podaniem referencyj kierować sub: **„ABC 127"** do **Tow. Reklamy Międzynarodowej, j. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124.**

KRATECZKI.

Smutny Wesołek.

Wolno flirtować?

Z pośród ludzkiej głupoty najstraszniejszym objawem jest głupota męża zazdrosnego Sama zazdrość — objaw głupoty chorobliwej zmienia usposobienie człowieka dawniej normalnego, miłego i zacnego. Mąż zazdrosny, to człowiek stracony dla świata i dla siebie. Człowiek zazdrosny, to męczennik manji prześladowczej, to ofiara złudzenia. że istnieje na świecie siła, któraby potrafiła spowodować, aby kobieta która chce zdradzić — nie zdradziła. Tak jak nic nie powstrzyma potoku kobiecej wymowy, jak nic nie przekona człowieka głupiego o jego głupocie, radnych miejskich o jałowości ich „prac", tak nic nie powstrzyma kobiety od zdrady. Człowiek zazdrosny nigdy zazdrością swoją, ani śledzeniem żony lub kochanki, ani zamykaniem jej w pokoju pod strażą wiernych służących, ani przez wywiezienie jej na bezludną wyspę, nie uchroni się przed rogami. Kobieta. gdy znajdzie się na świecie sama jedna tylko z mężem, zdradzi go chociażby w myślach.

Należy przeto pogodzić się z istniejącym stanem rzeczy i powiedzieć sobie. że nikt ustroju świata nie zmieni. Można zresztą zrobić rzecz najmądrzejszą: zdradzać samemu i pogodzić się z faktem, że kiedy my zdradzamy musimy być i sami zdradzani. Zresztą ładnieby świat wyglądał. gdyby żony nie zdradzały mężów! Coby wówczas mężczyźni robili? Żadna mężatka nie pozwoliłaby się uwieść, każda śliczna kobieta, tylko dlatego, że posiada już męża byłaby dla nich bezpowrotnie stracona.

Zdradę, zarówno męża jak i żony poznać można bardzo łatwo. Mąż po każdej „większej" zdradzie kupuje żonie prezent. To jest dowód nieomylny. Na sto wypadków w 99 można zagwarantować, że mąż, który kupił żonie pierścionek, naszyjnik czy nową suknię, właśnie wczoraj ją zdradził. Ponieważ kobieta jest znacznie bardziej skąpa od mężczyzny, zachowuje się ona po zdradzie znacznie rozsądniej i oszczędniej, Mianowicie jest dla męża czuła. Gdy żona pyta:

— Jak się czujesz ostatnio mężusiu? Troszkę źle wyglądasz... możebyś mógł wyjechać troszkę na odpoczynek? Przygotuję ci dziś na wieczór grzane piwo..

Gdy żona w ten sposób przemawia do męża, człek rozsądny i doświadczony wie, że wczoraj zdradziła.

I to są rzeczy ludzkie, normalne, zwykłe i codzienne. I dlatego nikt nie powinien mieć do nikogo pretensji o zdradę.

ZABAWA.

Wesołek w dzisiejszym wypadku, to nie zawód, lecz nazwisko. Nazwisko Jana Wesołka, mieszkańca wsi Wiskitno. Otóż Wesołek wybrał się dnia 10 stycznia r. b. na zabawę do swego znajomego Alojzego Radziejewskiego. Na zabawie, jak to na zabawie, pito i jedzono i Wesołek w pewnym momencie poczuł w sobie przypływ namiętności, które skierował ku żonie Radziejewskiego. Radziejewska, owszem, dlaczego nie, chętnie słuchała czułych szeptów Wesołka, natomiast Radziejewski gdy spostrzegł że Wesołek coś panie tego, zabardzo, że tak powiem... wziął tęgiego kija i sprał nim Wesołka. Z Wesołka zrobiło się kwaśne jabłko, które wystąpiło na drogę sądową przeciwko właścicielowi smacznej żony.

Sąd Grodzki skazał Alojzego Radziejewskiego na 20 złotych grzywny lub 4 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

SĄD UNIEWINNIŁ SZOFERA

za przejechanie na śmierć wieśniaka.

Piotrków, 1 marca. Na szosie wpobliżu wsi Królowa - Wola (pow. rawskiego) jechał wozem w kierunku Tomaszowa Maz. Wincenty Kaczyński, wieśniak ze wsi Żągłowice.

W pewnym momencie na szosie pojawił się samochód ciężarowy, którego szofer, pragnąc wyminąć furmankę dał

kilka sygnałów ostrzegawczych.

Wieśniak próbował skręcić w bok, jednak spłoszony warkotem motoru koń poniósł wóz, który wnet się wywrócił, a Kaczyński wpadł pod koła samochodu, nadjeżdżającego właśnie z przeciwnej strony.

Próby szofera, aby zahamować auto spełzły na niczem i wieśniak poniósł

śmierć na miejscu.

Szofer auta, Abe Glatman z Łodzi postawiony został w stan oskarżenia z art. 464 KK. 1903 r. t. j. o nieostrożne spowodowanie śmierci człowieka, i odpowiadał za to przed sądem.

Na rozprawie sądowej jednak materjał dostarczony przez przewód sądowy wykazał, że miał tu jedynie miejsce nieszczęśliwy wypadek, bez winy samego szofera.

Sąd Glatmana uniewinnił, a powództwo cywilne oddalił

KTO STRONI OD RADJA — TEN ZUBOŻA SWEGO DUCHA

Gwiazdy filmowe w sądzie pracy.

Niedotrzymane umowy.

Warszawa, 1 marca.

W połowie marca na wokandzie sądu pracy Warszawa III znajdzie się 14 spraw przeciwko wytwórni „Filmona", która wyprodukowała film pod tytułem „Puszcza", oraz przeciwko Henrykowi Warszawskiemu pseudo Wars, któremu powierzono wykonanie strony ilustracyjno - muzycznej wspomnianego filmu.

Największe zainteresowanie budzi skarga znanej aktorki filmowej

p. Niny Grudzińskiej,

wybranej ostatnio królową mody na rok 1933 o zapłacenie honorarjum w sumie 800 zł. Nina Grudzińska (prawdziwe nazwisko Janina Gaszyńska) została zaangażowana przez wytwórnię „Filmona" do wykonania w filmie „Puszcza" roli Teo. Po zakończeniu prac nad realizacją filmu p. Nina Grudzińska miała otrzymać 800 zł. Umowa była bardzo uciążliwa i przewidywała szereg zakazów i obowiązków ciążących na aktorce. Mimo licznych żądań, zapłacenia umówionego honorarium, właściciel wytwórni, p. Zofja Dromlewiczówna, była sprawodawczyni kinowa „Przeglądu Wieczornego" i Natan Frenkiel,

zwlekali z wypłatą honorarjum,

co skłoniło aktorkę do wytoczenia sprawy przed sąd pracy.

Z podobnemi skargami o niezapłacenie należnych honorarjów wystąpili operator Antoni Wawrzyniak i jego pomocnik Leonard Zawisławski. zatrudnieni przy nakręcaniu tegoż samego filmu „Puszcza". Antoni Wawrzyniak występuje o 4.500 zł., a Leonard Zawisławski o 1714 zł.

We wszystkich tych sprawach sąd udzielił skarżącym zabezpieczenia przez opieczętowanie filmu „Puszcza" i jego negatywów

W związku z realizacją tegoż filmu powstał zatarg między kompozytorem muzykiem N. Warszawskim a 11-tu członkami jego zespołu, którzy nagrywali ilustrację muzyczną filmu. Zespół skarży H. Warszawskiego

o sumę około 1.500 zł.

Również w tych dniach sąd pracy zajmie się skarga kierownika administracyjnego „B. W. B. - Filmu" o niezapłacenie za pracę w sumie 2.450 zł. Sąd na wniosek skarżącego udzielił zabezpieczenia na wpływach z eksploatacji filmów „Bezimienni Bohaterowie" i „Głos Pustyni". Wpływy z tych filmów są do tej pory obciążone przez wierzycieli na sumę 23.000 zł.

Macher poborowy z prezentami.

Usiłowane przekupstwo sierżanta.

Z Torunia donoszą:

W Toruniu odbyła się rozprawa przeciwko kilku żydom o nielegalne zwalnianie poborowych od służby wojskowej.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Natan Wolstein. główna figura afery, Mojżesz Schlachter, Całek Karo, Nuta Leib Dymant Lajb Nadra, Mary Dymant i Fajga Danziger.

Już w maju ub. roku wszedł Wolstein w kontakt z b. urzędnikiem P. K. U. Paterem aby ten mu dostarczył nazwisk poborowych zdolnych do służby wojskowej, celem podjęcia starań o ich zwolnienie. Pater zgodził się na propozycję, a kiedy pobrał zaliczkę, uciekł. Wolstein zwrócił się wtedy do jednego z podoficerów P. K. U. który

zdemaskował antypaństwową robotę.

Wolstein prosił sierżanta Afelta o przyjęcie go po służbie w swem mieszkaniu. Kiedy delikatnie wysunął propozycję zwolnienia poborowych z wojska, Afelt wyprosił go i zaraportował o zajściu swe władzy. Natrętny agent po kilku dniach przybył ponownie do mieszkania Afelta z różnemi prezentami dla żony, świadkowi Afeltowi wręczył 450 zł. i przyobiecał jeszcze 1500 zł. i futro dla żony. W mieszkaniu jako świadek był ukryty żandarm Stachowski. Po wręczeniu gotówki i obietnicy dalszych prezentów. świadek wyszedł z ukrycia i przytrzymał Wolsteina.

Sąd skazał Wolsteina **na 2 lata więzienia.** 5 tys. zł. grzywny i pozbawienia praw obywatelskich na 10 lat. Szlachtera Mojżesza i Całka Caro na 1 rok więzienia praw obywatelskich na 5 lat. Danzigera Fajgę i Leib Nadrę na rok więzienia i 1 tys. zł. grzywny. Pozostałych uniewinniono. Prokurator zgłosił od wyroku kasację.

Zapłacił za weksel...

Przykra scena w podwórzu.

Z Wilna donoszą:

Mieszkaniec wsi Windziuny gminy trockiej, Jan Sachowicz pożyczył pieniądze u Janiny B., mieszkanki tejże wsi., wystawiając jej weksel na 300 zł.

Weksel wystawiony był in blanco Przez dłuższy czas Sachowicz płacił procenty

nie wykupując weksla.

Wreszcie sprzykrzyło mu się to i postanowił on pozbyć się długu w następujący sposób:

Zwabiwszy kredytorkę przyrzeczeniem zapłacenia długu na swoje podwórko, odebrał jej przy pomocy żony weksel. Podczas szamotania się Janinie B. wykręcił Sachowicz ręce.

Poszkodowana zameldowała o wszystkiem policji, która wszczęła dochodzenie.

Najlepszym środkiem regulującym trawienie **Naturalna Sól Morszyńska.** Gen. Repr. Dr. K. Wenda, Warszawa, Krak. Przedmieście 45.

BINET-VALMER.

Ostatnia.

— Ach! ta właśnie, pani Emiljo, była najbardziej ponętna, może, — rzekł p. de la Cassagne do swojej pielęgniarki.

— Już wolę od niej Huguette, — rzekła pani Emilja, — wydaje mi się naiwniejsza i niewątpliwie szczersza.

Antoni de la Cassagne zaśmiał się w odpowiedzi. Śmiech jego był urywany i jakby przytłumiony. Był napoły sparaliżowany. Śmierć zwolna chwytała go w swoje szpony. Zabrała mu już władzę w stopach i nogach, opasywała go, ciągnęła, jak ruchome piaski swoją ofiarę.

Po jak najgorszym trybie życia Antoni de la Cassagne czekał na śmierć z całą elegancją, jakiej spodziewać się można od ludzi, stworzonych na modłę Valmonta lub don Juana. Wiedział, że chłód obejmie mu pierś, ściśnie go za gardło, a nawet w jakiejś książce czytał opis ostatnich chwil, jakie go czekały. Tak jest. Z chwilą, gdy powie swemu lekarzowi: „Panie doktorze, proszę mi usunąć ten ciężar z języka!" — rozpocznie się koniec. A potem straci mowę i będzie po wszystkiem.

— Więc woli pani Huguette, pani Emiljo? — zaczął znowu. — Co do mnie wolę Antoinettę, jakkolwiek słodka Simona i ta egzaltowana Marja — Ludwika...

— Proszę nie przejmować się! — doradziła pani Emilja, łyżeczką mieszając lekarstwo w szklance.

Panią Filipową Drieux los zamienił w „panią Emilję". Dawniej posiadała własną willę w Paryżu i zamek w Sologne. Mąż jej zmarł jako „ofiara wypadku samochodowego" podczas kryzysu, jak zdarza się często wśród ludzi „prowadzących interesa". Nastąpiła ich likwidacja, a potem całkowita ruina. I wreszcie ten cud: kobieta pieszczona, ładna, nawet piękna niemal, dowiodła z prostotą, że odwaga jest cnotą nietylko męską.

— Nie przejmuję się, — rzekł p. de la Cassagne uprzejmie, — „przedłużam" się, wywołując te wspomnienia i dziękuję pani, że mi na to pozwalasz.

— Proszę wypić, już czas!

Pił z trudnością, gdyż refleksy przełyku już nie działały sprawnie.

— A teraz trzeba zasnąć — rozkazała p. Emilja.

— Wyśpię się jeszcze poddostatkiem... Chce pani odpocząć? Nudzę panią, prawda?... Niech pani mówi o sobie.

— Nie mam nic do opowiedzenia.

— Nic?... Absolutnie nic?

— Nic zgoła.

— Ubóstwiała go pani?

— Ubóstwiałam mego męża.

— I wszystkie te drobne historje nie nurszą pani?

— Były to drobne historje, dla pana. Ale dla nich?

— Dla nich? Gdy wydzwoni dla nich godzina, która wybiła już dla mnie, dawno już pamiętać mnie nie będą.

— A jednak jedna z nich chciała popełnić samobójstwo...

— Ach Marja Ludwika?... Spudłowała, strzelając do siebie, a potem powtórnie wyszła zamąż... I miała czworo dzieci...

— A słodka Simona, którą rodzina jej skazała na zesłanie, nie mogąc zamknąć jej w klasztorze?

— Wyszła zamąż za Argentyńczyka. Niech mi pani nie wylicza wszystkich „tysiąca i jednej", pani Emiljo. Nie potrafiłbym poinformować pani o losie każdej. Huguette zmarła na przeziębienie — hiszpankę. Wiele jeszcze umrzeć musiało, jak sądzę.

— I nie kochał pan nigdy prawdziwie, p. de la Cassagne?

— Kochałem je wszystkie do szaleństwa. Widzi pani, uwodziciele „kobiecątek" nie odznaczają się skomplikowaną umysłowością. Wydaje się wszystkim, że kombinują subtelne strategje, gdy poprostu otrzymali dar odnawiania się przy każdem pożądaniu oraz doświadczania stale odnawiających się pożądań. Czegóżbym nie zrobił dla Matyldy!

— Jakiej znowu Matyldy?

— Czyżbym jeszcze nie wspominał pani o niej?... Tracę pamięć, jak widzę. Spotkałem Matyldę podczas polowania na jelenie u księżnej d'Armanjon. Jakkolwiek była żydówką, przypominała bogini Dianę. Koń jej poniósł, gałąź zerwała jej z głowy „Aricorne", i krótkie włosy trzepotały na wichrze. Nie odwróciła głowy. Idąc za wzorem cowboyów chwyciłem kapelusz w locie, a gdy stanęliśmy u mety, oddałem łowczyni jej nakrycie głowy... „— Jak to pan zrobił?" — zapytała mnie. Szczerze mówiąc, nie wiem, jak to zrobiłem, że została moją kochanką, ale na pamiątkę tego zdarzenia wracaliśmy nieraz do alei tej, w poszukiwaniu wrażeń, które pierzchły zbyt szybko... Bardzo lubiłem polowanie, pani Emiljo.

— Co za okrucieństwo! Tropić, prześladować...

— Całe życie tylko z tego się składa! Czy opowiadałem już pani jak wsiadłem na okręt w Marsylji, w drogę na daleki Wschód?

Męczy się pan, p. de la Cassagne, i lekarz gniewać się na mnie będzie.

— W to mu graj! Zawsze szuka winy w innych... Niech się pogniewa, co to pani szkodzi... Na balu w poselstwie angielskiem tańczyłem z Edytą. Podaję pani tylko imiona, jestem dyskretny.

Edyta jest dziś żoną para imperjum Brytyjskiego, lecz w czasach, gdy urządzałem nagankі, była młoda dziewczyną, ale jaką młodą dziewczyną! Co za karnacja, jaka gibkość, jakie oddanie się w tańcu!... Nazajutrz po naszem spotkaniu miała wyjechać do Indyj, do ojca Gdy ujrzała mnie na okręcie, rzekła: „O! obawiałam się tak bardzo, że pan się spóźni!" Po minięciu Port-Saidu zaręczyliśmy się, a narzeczonemu swemu udzieliła..... Kochała mnie bardzo.

— Więc dlaczego nie ożenił się pan z nią?

— Dlatego, żeby nie zdradzać jej po ślubie. Wróciłem...

— Z inną kobietą? — rzekła p. Emilja.

— No tak, droga pani, z inną. Czy pogardzasz mną?

— Poprostu nie rozumiem pana. Wszystkie te przygody wydają mi się tylko miłostkami, i nie pojmuję, poco przyzywasz ich wspomnienie?

— Aby mnie zatrzymały, pani Emiljo.

— Nie zdołały zatrzymać pana dawniej. Skąd pan przypuszcza, że mogłyby to zrobić dziś?

— O czemże mam myśleć, według pani? Zanadto jestem rozsądny, by nie przewidzieć i zrozumieć tego, co mnie czeka... A nie mam ochoty umierać. Niektóre choroby przynoszą z sobą, jeżeli nie pragnienie końca, to przynajmniej poddanie się śmierci. Majaczenie osłania ostatni kwadrans życia, gdy natomiast umysł mój jest swobodny i widzi jasno.

— Wobec tego, proszę pana, że widzi pan jasno i nie kochał pan nigdy, mógłby pan przygotować się do innej miłości.

— Miłości Boga? Tak pani sądzi?

— Niech pan będzie szczery: czy wśród tych wszystkich kobiet niema takiej, którą chciałby pan spotkać na tamtym świecie?

Zamiast odpowiedzi wstrząsnął głową.

— Nawet tej, o której pan nie wspominał? Jestem przekonana, że jest taka.

— O której nie wspominałem? Jest oczywiście, Jest zawsze kobieta, której imienia nie ośmiela się wymówić ani Valmont ani don Juan... Ale umarła tyle lat temu...

— I nie myśli pan o tem, że spotka ją pan znowu?

— Nie pragnę tego wcale.

— A więc żal mi pana, nie dlatego tylko, że umrzeć możesz, ale że takie prowadziłeś życie. To nie jest życie, jeżeli nie przygotowujemy się na spotkanie w zaświatach towarzysza wieczności.

— A jeżeli ktoś umiera wcześniej, piękna pani?

— Trzeba żyć odpowiednio, by towarzysz mógł przyjść do nas.

Rzekła to z zapałem, jak kochanka, ta wdowa o pięknej twarzy.

Antoni de la Cassagne spojrzał na nią ze łzą w oku Poruszył ręką. Pielęgniarka sądziła, że chce pić. Powstała. Zatrzymał ją i zlekka pociągnął do siebie:

— Panią chciałbym spotkać na tamtym świecie... Tylko, jest to nieprzyjemne dla mnie, że będzie tam także i mąż pani...

Tłum. L. M

NOWOCZESNA DŻUNGLA.

Polowanie na ludzi w Ameryce.

Bandyci nadal drwią z wysiłków policji.

Nowy York w marcu.

Depesze — jak wiadomo — doniosły przed dwoma tygodniami o nowym zamachu „gangsterów" amerykańskich na spokój pułkownika Lindberghu, zagrożonego porwaniem drugiego dziecka.

Wydaje się, że właśnie otoczenie słynnego lotnika nieodparcie przyciąga bandytów, gdyż niedawno porwali także przyjaciela Lindbergha.

Porwanie p. Charles'a Boettchera, młodego miljonera z Denveru, w Colorado, było arcydziełem cynizmu, świadczącem o jak najstaranniejszem przygotowaniu. P. Boettcher tegoż wieczora powrócił samolotem z Kansas City, i bandyci byli najwidoczniej bardzo dobrze poinformowani o jego ruchach.

Boettcher około północy wraz z małżonką

powracał z zabawy,

gdy napadli go dwaj mężczyźni w maskach. Z bronią w ręku zmusili miljonera, by wsiadł z nimi do małego auta, które ruszyło pośpiesznie. Przed odjazdem jeden z bandytów wręczył przerażonej młodej małżonce Boettchera do rąk kopertę z listem, wymagającym 60.000 dolarów okupu i dostarczającym wszelkich wskazówek dla skomunikowania się z bandytami. List złożił dodatkowo: „Przedewszystkiem nie zawiadamiać policji!"

Pani Boettcher pomimo to zawiadomiła ją odrazu. Otrzymała od władz najbardziej pocieszające obietnice, gdyż rzekomo policja była na tropie zbrodniarzy, ale minęły już dwa tygodnie, a nie odnaleziono jeszcze Boettchera. Ojciec jego i dziadek, dwaj potężni magnaci amerykańskiego Północo - Zachodu Nord - West gotowi są poświęcić cały swój majątek dla odnalezienia syna i wnuka, również znanego finansisty. Dotąd jednak niema o nim żadnych wiadomości.

Już kilka miesięcy temu p. Boettcher odbierał piemne pogróżki podpisane przez

„Sześciu" z Chicago.

Policja narzuciła się na ten trop z całym zapałem, podtrzymywanym niewątpliwie przez hojność rodziny Boettchera. Usiłowała też przekupić osobistość dawno ściganą przez władze, a uchodzącą za „szefa" podziemi w Denver. Człowiek ten, Józef Pasquale Roma, złożył naczelnikowi policji, Clarkowi, obietnicę pomocy w poszukiwaniach. Rezultatem tej „zdrady" było, że

zabito go godzinę później.

Przerażona policja gotuje się do walki z gangsterami, ale nie pomaga to w odnalezieniu nieszczęsnego Boettchera, ukrywanego prawdopodobnie w pieczarach dzikich gór Colorado.

Porwanie p. Boettchera jest w chwili obecnej tylko bardziej sensacyjnym wypadkiem, gdyż prasa notuje ostatnio kilka faktów tegoż rodzaju.

Znaleziono w tych dniach czternastoletnią dziewczynkę, Karolinę Murafate, napoły nieżywą w lesie, po długich daremnych poszukiwaniach. Bandyci przywiązali ją do drzewa. Rodzice jej opowiadają, że tygodnia przed porwaniem dziewczynki znalazła list, adresowany do „bandy", a podpisany „Harry", proponujący porwanie trzymiesięcznego dziecka, lecz przed niem jeszcze małej sąsiadki, dla „otrzymania od niej informacyj".

Dlaczego jednak porwano piętnastoletnią Helen O'Connor z Rockaway Park w Long Island? Ładna i miła dziewczyna

była córką bezrobotnego,

już dłuższy czas pozostającego bez zajęcia. Nie mogło zatem chodzić o okup w tym wypadku.

Pewnego piątku młoda dziewczyna wybrała się koleją do Floral Park, na „weekend" do przyjaciółki. Ta ostatnia telefonowała wieczorem, zapytując, dlaczego „Helena nie przyjechała?" Poszukiwania stwierdziły, że widziano Helenę na Wschodniej Stacji N. Yorku, zirytowaną, że spóźniła się o dwie minuty na pociąg łącznikowy. Odtąd ślad po niej zaginął, lecz

po tygodniu znaleziono jej zwłoki

na Long Island w zarośluch opuszczonych gruntów. Mówią o handlarzach białemi niewolnicami.

Rzeczą najsmutniejszą jest, że po dawnemu wszystkie te wypadki pozostają niewyjaśnione, a sprawcy — nienjęci.

Przykre wrażenie sprawia również obojętność, z jaką prasa amerykańska reguluje dziś na podobne fakty, stwarzając na swych szpaltach bez wszelkich komentarzy stała rubrykę porwań, na podobieństwo rubryki wypadków samochodowych.

O'Conor.

—oOo—

Pierwsza rakieta kierunkowa.

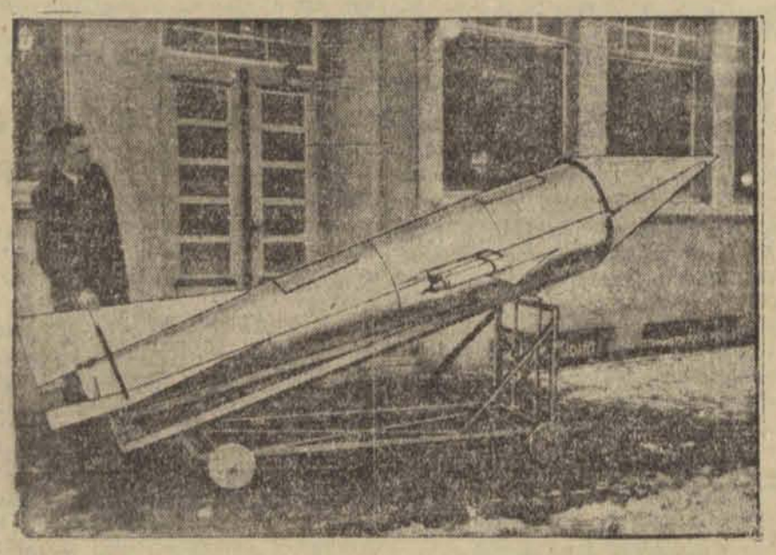

Hamburski inżynier Zucker skonstruował rakietę, która po osiągnięciu wysokości tysiąca metrów, automatycznie nastawia się do lotu poziomego. Podczas lotu poziomego rakieta może w oznaczonych zgóry miejscach dokonywać zdjęć fotograficznych i zrzucać balast (ap. bomby). Po ukończeniu przewidzianej pracy rakieta wraca również automatycznie do miejsca wystrzału.

Zoolog w paszczy wieloryba.

Przykra niespodzianka.

Trudno byłoby uwierzyć, że w Tamizie w obrębie Londynu można poławiać — wieloryby, a — jednak i to się zdarza, bowiem w tem miejscu właśnie wyłowiono młodego wieloryba

długości 16 stóp.

Wystawiono go na widok publiczny, następnie zaś przesłano do wydziału historji naturalnej w British Muzeum.

Zdarzyło się to 90 lat temu i powtórzyło się po dwudziestu latach, mianowicie w roku 1863-im. Tym razem wieloryb był wielkim dorosłym okazem. Przyholowano go z ujścia Tamizy na t. zw. psią wyspę.

Tam to zdarzył się tragiczny przypadek. Zacny zoolog M. W. Clift, chcąc dokładnie zbadać wieloryba, wlazł do jego

rozwartej paszczy.

Tymczasem podpora, podtrzymująca szczękę zwierzęcia, przewróciła się i zacny profesor stał się chwilowo drugim Jonaszem.

Półuduszonego wydobyto z trudem z otchłani paszczy.

Bokser pobił trzy kobiety.

Demonstracja muskułów przed sądem.

Były mistrz świata w boksie, Rudolf Materlein, odpowiadał w jednym z wiedeńskich sądów karnych za czynne znieważenie trzech kobiet. — Marja Kardach i jej córka Paulina twierdziły w skardze, że brutal napadł i pobił je dotkliwie w ich mieszkaniu. Sprawa

była dosyć skomplikowana.

Incydent zaszedł się na cmentarzu. Żona mistrza opowiedziała mu, że jakaś nieznajoma wyśmiewała go głośno na miejscu wiecznego odpoczynku wiedeńczyków. Mistrz zorjentował się z opisu, że to Paulina Kardach tak sobie pozwoliła.

Nie dużo myśląc, zmobilizował świadków tej swojej hańby, t. j. żonę, szwagra i małego syna i wszyscy we czworo udali się do mieszkania prześladowczyni. Zaledwie jednak wpadli do izby, Marja Kardach i dwie jej córki przywitały ich obelgami, a pierwsza porwała miotłę i odwróciwszy ją drugim końcem.

natarła na boksera.

On tylko ją „odtrącił". Oskarżycielka twierdziła, że Materlein pobił ją i dusił. Na to były mistrz zademonstrował przed sądem swoje muskuły, dodając, że gdyby był raz wyrżnął babinę, nie miałaby okazji ciągania go po sądach.

„Nie biłem żadnej z nich, ale jako były mistrz świata nie mogłem przecież dać się pokonać trzem babom" — zakończył obronę z patetycznym gestem. Marja Kardach upierała się jednak, że mimo tych groźnych zapewnień Materleina, dostała od niego

kilka kułaków w głowę.

Nie jej wina, że nie umarła z ręki zdetronizowanego boksera. — Sędzia chodzi widocznie na mecze i uwielbia muskuły, bo uwolnił od zarzutów przebrzmiałą chlubę ojczyzny, rzuciwszy hańbon na odchodne: i miotłaby wam nie pomogła.

Potworny plan chorego rysownika.

Granat w ratuszu.

W ratuszu paryskim rozegrała się przed kilkoma dniami tragikomiczna scena. — Pewien rysownik ze służby technicznej magistratu, niejaki Józef Derbez, który od pewnego czasu, zdradzał objawy choroby umysłowej, wniósł prośbę o urlop. Wezwano go w tym celu onegdaj do biura sekretarza magistratu. Po rozmowie z sekretarzem Derbez, zamiast opuścić ratusz, udał się do klozetu, z którego wyszedł nagle z jakimś

dziwnym przedmiotem w ręce.

Z przedmiotu tego zwieszał się sznur, który Derbez usiłował zapalić przy pomocy tlącego się papierosa. Woźny magistratu wyrwał Derbezowi z rąk podejrzany przedmiot. Okazało się, że jest to łuska starego granatu wojennego.

Derbeza aresztowano i przesłuchano w komisarjacie policji. Oświadczył on, że granaty kupił na jarmarku w Saint-Quentin (drugą łuskę granatu znaleziono w jego kieszeni). Jeden z granatów napełnił zwyczajnym prochem i udał się do klozetu, w tym celu, aby umieścić w granacie lont. Chodziło mu o to, aby wywołać głośny huk i zwrócić na siebie uwagę.

Nieszczęśliwa miłość córki senatora.

100 tysięcy dolarów za bezprawne zamknięcie w więzieniu.

Tematem rozmów całego Budapesztu jest historja nieszczęśliwej miłości, której epilog rozegra się niezadługo przed sądem. Bohaterem tego osobliwego romansu jest bogaty antykwarjusz węgierski Marcin Parkay-Pykler,

były oficer armji cesarskiej.

Przed dwoma laty przebywał on przez dłuższy czas w Waszyngtonie, gdzie mieszkał w jednym z najwytworniejszych hoteli.

Pewnego dnia poznał antykwarjusz piękną pannę Sare Carey, córkę dawnego gubernatora stanu Wyoming a obecnego senatora, Roberta Carey. Obo je młodzi pokochali się gorąca, żywiołową miłością i postanowili się pobrać choćby wbrew woli rodziny Careyów, która nie chciała dopuścić do „mezaljansu".

Ślub miał się odbyć niedługo. Gdy w tym dniu przyszedł Pykler do Careyów, by wraz z narzeczoną udać się do urzędu cywilnego, oświadczono mu krótko i węzłowato, że cała rodzina

opuściła Waszyngton.

Zrozpaczony Pykler dowiedziawszy się przypadkowo o miejscu pobytu rodziny Careyów próbował porozumieć się listownie ze swą narzeczoną, lecz wszystkie jego listy pozostały bez odpowiedzi.

Pewnego dnia, gdy wyjechał do Nowego Jorku, dokąd zabrali z sobą Careyowie córkę — został nagle na dworcu kolejowym aresztowany za sprawą senatora Careya jako uciążliwy cudzoziemiec.

Nieszczęśliwego człowieka, którego jedynym grzechem było to, że „ośmielił się" kochać córkę możnego senatora, trzymano w więzieniu

przeszło dwa miesiące.

Przez ten cały czas katowano go w okropny sposób i narażano na ustawiczne szykany.

Wkońcu uwolniono go, lecz po to tylko, by deportować go z kraju. Wróciwszy do ojczyzny począł Pykler starać się w dalszym ciągu o porozumienie się ze swą ukochaną.

Obecnie nieszczęśliwy amant wystąpił na drogę sądową przeciw... Stanom Zjednoczonym, domagając się 100.000 dolarów odszkodowania za bezprawne przetrzymywanie go w więzieniu.

WILLIAM LOCKE 1

BUNT ŻYCIA

Powieść.

Przekład autoryzowany Janiny Zawiszy Krasuckiej.

Rozdział I.

— Ogromnie lubię Nunsmere — mówił młody literat z Londynu. — W zakątku tym szczodrobliwa natura rozsiała całe bogactwa wonnej lawendy.

— Tylko stare panny zachwycają się lawendą a ja na szczęście starą panną nie jestem — odcięła się z niechęcią Zora.

Odwróciła się porywczo od gościa, podając uprzejmie ciasto proboszczowi. I do niego nie czuła specjalnej sympatji, ale łatwiej go znieść niż młodego literata z Londynu, którego proboszcz uprzejmie wprowadził do gościnnych domów swych parafjan. Zora oburzała się, gdy ją nazywano również parafjanką. Zresztą oburzała się na wiele rzeczy, dziejących się w Nunsmere. Mimo to jednak matka jej, pani Oldrieve, kochała Nunsmere, uwielbiała proboszcza i podziwiała niezwykły rozum młodego literata z Londynu.

Nunsmere położone było między liściastemi lasami prowincji Surrey i oddalone dość znacznie od ruchliwych ośrodków, zamieszkiwanych przez liczniejszą ludność. Bóg jeden raczy wiedzieć, ile mil dzieliło Nunsmere od głównego gościńca. Ażeby się doń dostać, należało jechać kilka godzin drogami polnemi a potem jeszcze kilka godzin wspinać się wąskiemi, gróskiemi ścieżynkami pod górę. Cała wieś składała się z nowoczesnego kościółka, budowanego w stylu gotyckim, dwóch starych, większych domów, pokrytych gontami, kilku mizernie wyglądających zajazdów i kilku małych will, tulących się u skraju pobliskiego lasu. Gdzie niegdzie wille te wyrastały tuż przy drodze wiejskiej. Przeważnie zamieszkiwały je rodziny, pochodzące z dawnej angielskiej szlachty. Zbudowane w starym stylu, niektóre domki miały piece kuchenne z białego kamienia, nad któremi zwisały niskie sufity, zaś w przestronnych pokojach płonęły wielkie głownie drzewa na staroświeckich kominkach, przy których w zimowe wieczory zbierano się na towarzyskie gawędy.

Niektóre wille były nowsze, zastosowane bardziej do wymagań współczesnej kultury, lecz wszystkie posiadały duże, wysokie okna okolone były ogródkami, w których mieniło się od kwitnących krzewów, wonnych floksów, słoneczników, ślazu i purpurowych pęków aksamitnych róż. Wąska ścieżynka prowadziła od furtki ogrodowej do małego ganeczku wspartego na kamiennych kolumnach. Nunsmere jest miejscowością spokojną i wymarzonem ustroniem odpoczynku. Jeżeli jaki intruz nie znający miejscowych obyczajów zaśpiewał, lub krzyknął głośniej po godzinie dziewiątej wieczorem, całe Nunsmere drżało z uburzenia, wszyscy mieszkańcy ryglowali troskliwie drzwi i okna, w panicznym przestrachu przed pijanym przechodniem.

W samym środku wsi, wśród ogródka kwiatowego, w jednej ze starszych will mieszkała pani Oldrieve zawsze pogodna i szczęśliwa, oraz córka jej, na twarzy której odzwierciadlał się wyraz ustawicznego niezadowolenia. Nie należy posądzać, że Zora była z natury niezadowolona, widocznie tylko atmosfera Nunsmere tak na nią źle oddziaływała.

Po wyjściu proboszcza i młodego literata z Londynu, Zora otworzyła okno naoścież i pokój po chwili zapachniał świeżym podmuchem jesiennego wietrzyku. Pani Oldrieve otuliła się szczelniej swym wełnianym szalem.

— Obawiam się, że byłaś zbyt sroga dla pana Rattendena, właśnie wówczas, gdy wypowiadał najrozsądniejsze zdania.

— Zwracał się z niemi do nieodpowiedniej osoby, mamo. Nie zrezygnowałam jeszcze z życia i nie mam zamiaru zachwycać się pachnącą lawendą. Czyż robię wrażenie starej panny?

Przeszła szybko przez pokój i stanęła w otwartem oknie, zatopiona w milczeniu. Gdy spojrzała w stronę matki, była uosobieniem młodości i życia. Twarzyczka jej tonęła w aureoli pięknych, kasztanowatych włosów, oczy iskrzyły się błyskiem energji, purpurowe wargi rozchylał miarowy oddech, a różowe policzki tryskały zdrowiem i świeżością. Była typem kobiety, w której żyłach burzy się gorąca krew. Sąsiedzi nazywali ją amazonką, a żona pastora spoglądała na nią z wyrazem niechętnej zazdrości. Zora nie nadawała się do spokojnego życia, jakie płynęło w Nunsmere. Odcinała się od tego tła wiejskiego i psuła niejako harmonję spokojnej ciszy zakątka.

Pani Oldrieve westchnęła głęboko. Była to drobna, ruchliwa kobieta, o bezbarwnej twarzy i wyblakłych oczach. Mąż jej, sławny niegdyś poszukiwacz przygód, został zabity przez buhaja, który go porwał na rogi. Pania Oldrieve prześladował ustawicznie niepokój, że Zora właśnie odziedziczyła to awanturnicze usposobienie po ojcu. Młodsza córka, Emma, miała również tę gorącą krew Oldrieve'ów, to też wstąpiła na scenę, aby dać upust swej niespożytej energji. Obecnie występowała w jednym z komedjowych teatrów londyńskich.

— Nie pojmuję, dlaczego źle się tutaj czujesz, Zoro — zauważyła matka — ale skoro uważasz, żeś powinna wyjechać, to bezwarunkowo nie licz się z niczem. Ojcu twemu także nigdy nie stawałam na przeszkodzie.

— Wszakże dotychczas zachowywałam się jak należy, prawda? — szepnęła Zora. — Byłam wzorem młodej wdowy, tonącej w bezmiarze rozpaczy. Teraz jednak nie mogę już dłużej wytrzymać. Pragnę ujrzeć szeroki świat.

— Wyjdziesz wkrótce zamąż, kochanie, a wówczas odnajdziesz dawny spokój.

Zora z niecierpliwością wzruszyła ramionami.

— Nigdy, nigdy, słyszysz, mamo! Nigdy. Wyruszam w świat, aby poznać tajemnice życia ludzkiego. Sama pragnę żyć.

— Nie wyobrażam sobie tego twego życia, gdy nie będziesz miała u boku swego oddanego mężczyzny — rzekła pani Oldrieve z rumieńcem na twarzy.

— Nienawidzę mężczyzn. Nie znoszę ich dotknięć, nie mogę znieść ich brutalnych spojrzeń. Już teraz nie chcę mieć z nimi nic wspólnego w życiu. Boże święty — głos jej się załamał. — Mamo, czyż nie dosyć przecierpiałam w czasie mego krótkiego małżeństwa?

— Nie wszyscy mężczyźni są tacy, jak Edward Middlemist — argumentowała pani Oldrieve, licząc uważnie oczka szydełkowej robótki.

— Skąd można wiedzieć? Skąd mogłam przypuszczać, że on właśnie będzie taki? Na miłość boską, nie mówmy lepiej o tem. Dzięki Bogu, w Nunsmere zapomniałem już prawie zupełnie o tych przykrych chwilach.

Zadrżała i znowu odwróciła się do okna, spoglądając na prześliczny zachód słońca.

— Lawenda ma w sobie ten balsam kojący — rzekła pani Oldrieve.

Zora miała poważne przyczyny do tego zniechęcenia do życia. Bo jest niezbyt przyjemną rzeczą dla młodej dziewczyny, gdy nazajutrz po ślubie konstatuje, że jej mąż jest nałogowym pijakiem i w sześć tygodni potem widzi go umierającego na białą gorączkę. Takie przykre doświadczenie złamać może życie najenergiczniejszej kobiecie. Nic więc dziwnego, że potem Zora w każdym mężczyźnie widziała pijaka i każdy mężczyzna, zbliżający się do niej, był niejako widmem zmarłego męża. Po dłuższej chwili milczenia podeszła do matki i z dziecięcą niemal pieszczotą przysunęła twarz do jej twarzy.

— Dzisiaj mówimy o tem po raz ostatni. Przykre wspomnienia pragnę zamknąć w żelaznej skrytce i klucz rzucić do wody.

To mówiąc, przeszła do swego pokoju, i wróciła po chwili, pogodna już i uśmiechnięta. Podczas obiadu nie przestawała mówić o swych planach na przyszłość. Pragnęła podrzeć na drobne sprzęty swój wdowi welon i spowić się w rozkwitłe girlandy kwiecia młodości. Pragnęła wypłynąć na szerokie fale życia. Pragnęła pić blask słońca i wchłaniać w siebie życiodajne promienie ludzkiego wesela. Pragnęła czynić to wszystko, co w pojęciu matki było wstydem i hańbą.

(D. c. n.)

SPORT.

WYSZKOLIĆ GRACZY ATAKU!

Bilans pobytu w Pradze.

Występ polskiej reprezentacji hokejowej w Pradze należy oceniać z dwu punktów widzenia: propagandowego i sportowego.

Pierwszy cel został wykonany w stopniu więcej niż zadawalniającym; podobaliśmy się wszystkim, graliśmy i zachowywaliśmy się po dżentelmeńsku, drugim w sezonie bieżącym występem w Pradze przykryliśmy

dawne nieporozumienie.

Normalne stosunki z Czechosłowacją można uważać za ustabilizowane.

Wartość zaś naszych wyników sportowych, ich cena — muszą być poprzedzone podkreśleniem tego faktu, że występowaliśmy nie w pełnym komplecie, bo bez najlepszych w chwili obecnej 2 graczy krakowskich Marchewczyka i Nowaka. Że z nimi byłoby lepiej — to nie ulega wątpliwości; ale złudne byłoby wiązanie z ich osobą zbyt daleko idących, zbyt różowych przypuszczeń i nadziei.

Bo ci zawodnicy zwiększyliby o pewien procent ofensywność naszego zespołu; ale nie mogliby uczynić go tak ofensywnym — by był on groźny dla tak mocnych przeciwników, jacy byli w Pradze, nie mogliby przesunąć Polski w tabeli o zdecydowaną ilość szczebli ku górze.

I to jest

najważniejszy wniosek.

W przeciwieństwie do lat ubiegłych - kiedy wartość poszczególnych zawodników reprezentacji wykazywała nieznaczne odchylenie od wartości przeciętnej całej drużyny — dziś mamy zupełnie dwie różne grupy: obronę i atak.

Pierwsza jest obecnie doskonała i według słów zagranicy obrońcy nasi tworzą parę nadzwyczaj pewną, zgrana i ambitną, jedną z najlepszych w Europie. To samo bramkarz, zbyt jeszcze nieopanowany.

Natomiast atak — to zbiór wszystkich wad, zbyt wolny

niezdecydowany w akcji

i niewykazujący żadnej intuicji twórczej, składający się z graczy zbyt egoistycznie grających.

Do tego należy dodać „przestępstwa" zasadnicze: brak strzelców, brak umiejętności wykorzystywania sytuacyj, nieopanowanie w sytuacjach podbramkowych — i oto składniki charakterystyki naszego ataku.

I dlatego musimy sobie powiedzieć otwarcie: problem przyszłych sukcesów — to problem wyszkolenia graczy ataku. Gdyby to było możliwe, należałoby wszystkie środki zebrać w tym celu — aby drogą choćby nawet sztucznej hodowli dorobić się ataków.

Dla zagadnienia jest obojętne — czy będzie równoznaczne to z szukaniem nowych ludzi czy też z doskonaleniem już grających. Ale za wszelką cenę — prędzej prędzej — bo każdy rok stracony w stosunku do Europy pozostawia nas coraz bardziej wtyle, coraz bardziej spycha na szary koniec.

Narciarskie mistrzostwa Czechosłowacji

z udziałem Polaków.

W dniach 2—5 marca odbędą się narciarskie mistrzostwa Czechosłowacji. W zawodach tych startować będą między innymi — i polscy zawodnicy, a mianowicie: Stanisław Marusarz, Bronek Czech, Berych, Skupień. Ponadto startują: Jugosłowianie, Niemcy — Reck nadel, Daüber i Leopold, Norwegowie — bracia Ruud, Rumuni i Bułgarzy.

Spodziewany jest ponadto udział Austrji.

Nieobliczalne uderzenia bokserów.

O nowe rękawice dla wagi ciężkiej.

Nie minęły jeszcze echa tragicznego wypadku na ringu nowojorskim, gdzie olbrzymi bokser włoski Carnera zadał Schaafowi śmiertelny nokaut, a już z Chicago donoszą o nowem fatalnem zakończeniu meczu.

Jak podaliśmy wczoraj, znakomity bokser norweski Van Porath (były mistrz olimpijski), walczył z Amerykaninem Griffithsem w meczu eliminacyjnym do mistrzostwa świata w wadze ciężkiej. W pewnym momencie walki Van Porath padł po silnem uderzeniu przeciwnika znokautowany. Gdy po dłuższym czasie nie powracał do przytomności,

odwieziono go do szpitala.

Van Porath walczy ze śmiercią i nadzieja zachowania go przy życiu jest bardzo słaba.

Coraz bardziej aktualną staje się sprawa wprowadzenia specjalnego typu rękawic dla bokserów wagi ciężkiej, którzy często rozpędzają straszliwem i zupełnie nieobliczalnem uderzeniem.

22 p.p. — Ł.K.S. — 3 maja.

Zmiany w tabeli rozgrywek Ligi.

W związku z wyznaczeniem na 29 czerwca terminu „dnia Ligi PZPN" i projektowanym meczem Wschód-Zachód, mecz Ruch-Wisła przeniesiono na 14 maja. W związku z terminem 7 maja (dzień PZPN) przeniesiono mecze Warszawianka — Czarni, Pogoń — Legja i 22 p. p. — ŁKS. na 3 maja, a Garbarnia — Ruch na 20 maja.

Nowe zwycięstwo „Gedanji".

Mistrzostwa ligi gdańskiej.

Piłkarze polskiego KS. Gedania pokonali wczoraj drużynę niemiecką 1919 Neufahrwasser w stosunku 3:1 (1:1).

Wskutek tego zwycięstwa szanse Gedanji w mistrzostwach ligi gdańskiej

znacznie się poprawiły.

Jeśli Gedanja pokona swego ostatniego przeciwnika — B. E. V., z którym niedawno remisowała, wówczas zdobędzie mistrzostwo okręgu bałtyckiego.

Przed meczem Polska-Czechosłowacja.

Przygotowania w Dąbrowie Górniczej.

Czynione są tu przygotowania do meczu piłkarskiego Polska-Czechosłowacja w ramach rozgrywek międzynarodowych o robotnicze mistrzostwo Europy.

W Dąbrowie powstał specjalny Komitet Organizacyjny. Mecz odbyć się ma w czasie świąt Wielkiej Nocy.

prawdopodobnie w Sosnowcu.

Jako przedmecz rozegrane zostanie spotkanie pomiędzy drużyną robotniczą Śląska niemieckiego, a robotniczą reprezentacją żydowskich klubów Zagłębia Dąbrowskiego.

Początek sezonu lekkoatletycznego w Polsce

w bieżącym miesiącu.

Początek sezonu lekkoatletycznego przypadnie na ostatnie dni marca, kiedy to rozpoczną się biegi naprzełaj.

Oficjalnem otwarciem sezonu będzie wielki doroczny bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski, który odbędzie się w dniu 23 kwietnia b. r.

Petycja mistrza.

Petkiewicz prosi o prawa amatorstwa.

Jak się dowiadujemy, Petkiewicz, przebywający od roku w Argentynie i zdyskwalifikowany swego czasu przez władze lekkoatletyczne za przekroczenie praw amatora, zwrócił się obecnie do K. S. Warszawianka, Pol. Zw. Lekkoatletycznego Związku Pol. Zw. Sportowych o

ponowne rozpatrzenie jego sprawy

i ewentualne cofnięcie dyskwalifikacji.

Sprawa ta rozpatrywana będzie niebawem.

Sport w kilku słowach.

W dniu wczorajszym zmarł znów tragiczną śmiercią, jeden z najwybitniejszych kolarzy łódzkich b. mistrz klubowy ŁKS-u Henryk Neszper. Przed kilku dniami ś. p. Neszper jadąc motocyklem zderzył się z samochodem tak nieszczęśliwie, że uległ ciężkim obrażeniom ciała i złamaniu nogi w trzech miejscach.— Po wypadku został on odwieziony do szpitala ewangelickiego i poddany operacji, jednak wobec zakażenia krwi zmarł w dniu wczorajszym. Zmarły kolarz był wieloletnim czynnym zawodnikiem ŁKS-u i przed kilku laty zdobył mistrzostwo klubowe. Brał on z powodzeniem udział w pierwszym wyścigu dookoła Polski oraz odniósł szereg wartościowych sukcesów, zajmując m. in. pierwsze miejsce w biegu kolarskim Łódź — Poznań. Pogrzeb ś. p. Neszpera odbędzie się ze szpitala ewangelickiego (obok Helenowa) w czwartek, dnia 2 marca, przyczem o godzinie 14 odbędzie się przed szpitalem zbiórka wszystkich lokalnych związków kolarskich oraz przedstawicieli ŁOZTK., stowarzyszeń sportowych i kolegów zmarłego. Śmierć znanego kolarza wywarła w sferach sportowych bardzo silne wrażenie, tem bardziej, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy zdarzyło się już wśród kolarzy okręgu kilka nieszczęśliwych wypadków zakończonych tragicznie.

W dniu dzisiejszym odbędą się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 międzyklubowe zawody bokserskie ŁKS-u, na których odbędzie się szereg b. ciekawych walk. Zestawienie par jest następujące: w. musza Gdański (G) — Krzywański II (ŁKS.), waga kogucia Krum (G)— Pietrzyński (ŁKS) i Michalak (Zj.)—Krzywański (ŁKS), waga piórkowa Graber (IKP) — Kustosz (ŁKS), waga lekka Gawin (G) — Jaranowski (ŁKS), w. półśrednia Lipiec (G) — Klimczak (ŁKS), w. półciężka Stankiewicz (IKP) — Włodarski (ŁKS). Początek o godz. 19.30.

na lodowisku ŁKS-u przy Al. Unji ciekawy mecz hokejowy między Reprezentacją Łodzi a najlepszą drużyną ŁKS-em. ŁKS. wystąpi w swym najsilniejszym składzie, zaś reprezentacja pozostałych klubów została ustalona przez kpt. zw. p. Dregera w sposób następujący: bramka Kobyliński (Un. Touring), obrona Stetka (UT) i Neuman (Triumf) atak I: Próchniewicz, Glicensztein i Brauer K. (wszyscy Union-Touring) i atak II: Zaurer (Triumf), Dressler (Triumf) i Werk (Un. T.). Zmiana: I. Brauer (UT), Wolf (Tr.) i Hertel (SKS. Łódź). Sędziować będzie p. Dreger.

Na onegdajszem zebraniu zarząd okręgowego Związku Hokejowego przyznał Strzelcowi ze Zgierza walkower za ostatni mecz z Makabi, który nie doszedł do skutku z winy Makabi i ustalił ostateczną tabelę rozgrywek mistrzowskich sezonu 1932-33 r., które wobec przyznania walkoweru zostały już zakończone definitywnie. Kolejność drużyn według oficjalnej tabeli przedstawia się następująco 1) ŁKS. 10 p., 2) Union Touring 8 p., 3) Triumf 6 p., 4) Strzelec (Zgierz) 4 p., 5) SKS (Łódź) 2 p. i 6) Makabi — 0 p.

Na Wielkanoc został wyznaczony termin meczu piłkarskiego o robotnicze mistrzostwo środkowej Europy między Polską i Czechosłowacją. Odbędą się dwa mecze w dniach 16 i 17 kwietnia, pierwszego dnia w Dąbrowie Górniczej, a drugiego dnia w Sosnowcu. Drużyna polska, w skład której wejdą również gracze łódzkiego Widzewa, rozpocznie w marcu systematyczny trening, celem jak najlepszego przygotowania się do tej imprezy.

Tow. Zwol. Sportu wzywa wszystkich kolarzy należącej do Tow. na Posiedzenie Kolarzy w dn. 2. III. 33 r. godz. 19. „Wybór Nowych Władz" w sekcji kolarskiej.

Nowy rekord świata

w biegu łyżwiarskim na 3000 mtr.

Norweski łyżwiarz Staksrud ustanowił nowy rekord światowy w biegu na 3000 mtr., mając czas 4:59,1 sek.

Poprzedni rekord należał do Norwega Engeestangena i gorszy był od wyniku Staksruda zaledwie o 0.1 sek.

Polski klub sportowy

w Argentynie.

Z inicjatywy kilku członków kolonji polskiej w miejscowości Iock Sud niedaleko Buenos Aires, założony został pierwszy polski klub sportowy w Argentynie, p. n. „Polonia".

Pierwszym prezesem klubu został p. Ignacy Streb.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, czwartek.

11.40 Przegląd prasy 11.50 Komun. meteor. dla komunik. lotn. 11.58 Sygnał czasu 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Piosenki ludowe 12.30 Kom. PIM 12.35 18 koncert szkolny 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gospodarczy. 15.25 Arje operowe w wyk. St. Witasa (płyty) 15.35 „Dostosowanie odzieży do warunków pracy" — wygł. p. M. Ankiewiczowa. 15.50 Koncert muzyki lekkiej 16.25 Francuski (kurs średni). 16.40 „Mowa zwierząt" — wygł. dr Jan Dembowski 17.00 Koncert kameralny z płyt gramofonowych. W przerwie komun. dla żeglugi i rybaków. 17.40 Odczyt 17.55 Program na dzień następny 18.00 Odczyt dla maturzystów p. t. „Mickiewicz" — odczyt III-ci — wygł. prof. K. Górski 18.20 Wiadomości bieżące 18.25 Muzyka lekka 19.00 Rozmaitości 19.20 „Kom. roln. Min. Roln. i Reform Rolnych" 19.30 Kwadrans literacki H. Sienkiewicza — fragment z opowiadania „Bartek zwycięzca" odczyta p. Hańczakowa. 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00 Koncert wieczorny 20.45 Wiadom. sportowe 20.50 Dodatek do Pras. Dz. Radj. 20.55 D. c. koncertu 21.30 Słuchowisko p. t. „Syn wszystkich matek". 22.15 Muzyka taneczna. 22.55 Komun. dla komunik. lotn. i komun. policyjny 23.00—24.00 Muzyka taneczna

OZORKOW.

W kioskach gazetowych A. CZUTAPSKIEJ w Rynku oraz przy ulicy Łęczyckiej można zamówić prenumeratę pism oraz przyjmowane są ogłoszenia do pism krajowych i zagranicznych.

Reklama

to dźwignia handlu!

Tylko

ogłoszenia zamieszczane

w Echu

dają zawsze skutek jako i gazetowe **są wolne od podatku miejskiego!**

UCZTA ARTYSTYCZNA DLA MIŁOŚNIKÓW MUZYKI.

Naszą publiczność stale uczęszczającą na koncerty symfoniczne oczekuje w nadchodzącą niedzielę dnia 5-go marca r. b. wielka atrakcja koncertowa. Przedewszystkiem przyjeżdża dawno oczekiwany gość, znakomity dyrygent Ignacy Neumark. Następnie wystąpi jako solista fenomenalny pianista — wirtuoz Imre Ungar, który wykona z tow. orkiestry przepiękny koncert fortepianowy Beethovena G-dur i wreszcie z powodu pięćdziesiątej rocznicy śmierci Ryszarda Wagnera, cała druga część koncertu poświęcona będzie Wagnerowi. Pomimo wielkich kosztów związanych z organizacją dyrekcja pragnąc uprzystępnić koncert ten dla wszystkich wyznaczyła niskie ceny biletów, a mianowicie od 1 zł. do zł. 5. Początek koncertu o godz. 4-ej po południu. Bilety już sprzedaje Kasa Filharmonji.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Kobieta, która kupiła męża.
Teatr Kameralny — Upiory.
Teatr Popularny — Orłow.
Adria — Księżna łowicka.
Bajka — I Krwawy wschód. II Romanse cygańskie.
Capitol — Kochaj mnie dziś.
Casino — Czemp.
Corso — Noce portowe.
Czary — I Tajemnica Sekwany. II. Moralność pani Dulskiej.
Grand-Kino — Każdemu wolno kochać.
Luna — Jasnowłosy sen.
Metro — Księżna łowicka.
Palace — Zatrute dusze.
Przedwiośnie — Ronny.
Splendid — Mężczyźni w jej życiu.
Stylowy — Biała trucizna.
Sztuka — Raj podlotków.
Zachęta — I Rozstrzygająca noc. II. Wyprawa Byrda.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa pomidorowa z ryżem,
Pieczeń wołowa z kapustą,
Naleśniki.

WINSZUJEMY.

Jutro: Helenie,
Wschód słońca 6.23,
Zachód — 17.13,
Długość dnia 10.50,
Przybyło dnia 2.58,
Tydzień 9.

„OLLA" GUM.

NIE PREZERWATYWY! — lecz wyraźnie PREZERWATYWY „OLLA" winien Pan żądać, wszystko inne zaś niekomu równie dobre. NAŚLADOWNICTWA jak najenergiczniej odrzucać. Prawdziwe, edynie z nazwą „OLLA"

i tą marką „OLLA" na każdej kopercie.

Życie ekonomiczne.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn, złoty (za 1 ft. st.), zamk. — 30.37, Praga wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 376.75—378.75. Wiedeń, złoty czeki — 79.41—79.89, bankn. — 79.25—79.85. Zurych, złoty (za 100 złotych), zamkn. — 57.50. Berlin, złoty (za 100 złotych) noty większe — 46.95—47.35, wpłaty na Warszawę 47.15—47.35, na Katowice 47.15—47.35, na Poznań 47.15—47.35. Gdańsk, złoty (za 100 złotych) 57.21—57.32, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.21—57.32.

Paryż, Londyn 86.90, Nowy York 35.33¼, Szwajcarja 494.

BAWEŁNA.

Nowy York. loco 6.05, marzec 5.88, kwiecień — maj 5.95.

Nowy Orlean. giełda nieczynna.

Liverpool. loco 4.55, marzec 4.69, kwiecień 4.70, maj 4.71.

Egipska. loco 6.87, marzec 6.68, maj 6.69, lipiec 6.7[illegible]

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

LONDYN ZWYŻKUJE, N. JORK — SŁABSZY.

W dziale dewiz europejskich przeważał nastrój mocny. Londyn zwyżkował o 14 gr. na funcie, Praga o 1 gr. na 100 kor. cz., Szwajcarja o 25 gr. na 100 fr. szw., Włochy o 2 rg. na 100 lirach, Holandja i Paryż zmian kursowych nie wykazały.

Nowy Jork — kabel kształtował się słabiej, tracąc w stosunku do notowań z dnia poprzedniego 0.7 gr. na 1 dolarze.

SPOKOJNE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Obroty pożyczkami premjowemi były dość duże. Szczególnem zainteresowaniem cieszyła się Dolarówka, która po pewnych wahaniach zakończyła zebranie na poziomie niezmienionym. Również po ustalonych cenach nabywano 4 proc. Pożyczkę Inwestycyjną zwykłą i seryjną. 3 proc. Pożyczka Budowlana natomiast zdołała zyskać 20 gr. na sztuce.

W dziale innych papierów państwowych panował nastrój utrzymany. Przedmiotem tranzakcyj były: 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna, 10 proc. Pożyczka Kolejowa, listy i obligacje banków państwowych, — wszystkie te papiery zmian kursowych nie wykazały. Wyróżniła się jedynie 5 proc. Pożyczka Konwersyjna, która straciła 0.75 proc. na kursie.

MAŁE OBROTY LISTAMI ZASTAWNEMI.

Małe obroty i utrzymany nastrój cechowały dział prywatnych papierów lokacyjnych.

W grupie stołecznej zakupywano 5 proc. i 8 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy po cenach ustalonych.

W grupie prowincjonalnej do zawarcia urzędowych tranzakcyj nie doszło.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 44.75, rem. Poż. Dolarowa, serja III 57.85—58.25, Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 106.50 Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 112.50 Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 44.25, Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 57.75—58.13, 10 proc. Pożyczka Kolejowa 103.00, Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25, Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00, Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. I-em 94.00, Obligacje Komunalne Banku Kraj. II-em 83.25, Listy Zast. Banku Gosp. Gosp. Kraj. II-em 83.25, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I-em 94.00, Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I-em 93.00, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 51.00, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 43.50—43.75.

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

W dziale bankowym obracano jak zwykle akcjami Banku Polskiego, które zwyżkowały o 50 gr. na sztuce. Z metalurgicznych przedmiotów obrotów oficjalnych były Starachowice, które w stosunku do ostatnich urzędowych notowań z dnia 24 b. m. straciły 55 gr.

NAZWA AKCYJ.

Bank Polski 76.00.
Starachowice 50, 10.15, 9.60.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 1 marca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej, ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunek wagon; kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto I standard 700 gl 20.00—20.50; pszenica czerwona jara extra 775 gl 36.50—37.50; pszenica jednolita 742 gl 35.50—36.50; pszenica zbierana 731 gl 34.50—35.50; jęczmień na kaszę 16.50—17.00; gryka 17.50—18.50; otręby pszenne szale 12.00—12.50; otręby pszenne średnie 11.00—11.50. Ogólny obrót 2.188 tonn, w tem żyta 1.032½ tonny. Usposobienie spokojne. Reszta notowań bez zmiany.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 1 marca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Warunki: handel hurtowy, parytet Poznań, dostawa bieżąca, za 100 kg. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 15 tonn 17.50—15 tonn 17.60, — 15 tonn 17.65, — 15 tonn 17.70, — 15 tonn 17.75, — 30 tonn 17.80, — 1.155 tonn 18.00 (usp. spokojne); owies 15 tonn 15.75, — 45 tonn 16.50, — 30 tonn 16.60, — 630 tonn 16.90, — 15 tonn 17.25, — 15 tonn 17.50 (usp. stałe). Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 17.75—18.00 (usp. słabsze); jęczmień browarniany 15.50—17.00 (usp. spokojne); jęczmień 68—69 kg. 14.25—15.00 (usp. spokojne); jęczmień 64—66 kg. 12.75—14.25 (usp. spokojne); owies 16.25—16.50 (usp. mocne); mąka żytnia 65 proc. z workiem 23.50—24.50 (usp. spokojne); mąka pszenna 65 proc. z work. 52.00—54.00; (usp. mocne); otręby żytnie 11.00—11.25; otręby pszenne 10.25—11.25; pszenne grube 11.25—12.25; rzepak 43.00—44.00; rzepik 42.00—47.00; gorczyca 37.00—43.00; wyka 12.50—13.50; peluszka 12.00—13.00; groch Wiktorja 20.00—23.00; groch Folgera 34.00—37.00; łubin niebieski 6.50—7.50; łubin żółty 9.00—10.00; seradela 13.00—14.00; koniczyna czerwona 90.00—110.00; koniczyna biała 70.00—100.00; koniczyna biała 70.00—100.00; koniczyna szwedzka 90.00—110.00. Ogólne usposobienie spokojne. Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 1.192 tonn; pszenicy 166 tonn; jęczmienia 15 tonn; owsa 117½ tonny; seradeli 7 tonn.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Dziwna antypatja do teściowej.

Skarga rozwodowa słynnej śpiewaczki.

Sąd Najwyższy w Kalifornji rozstrzygał w tych dniach ciekawy proces rozwodowy. Skargę wnosiła Marion Talley, była śpiewaczka operowa, która przed kilku laty poślubiła sławnego muzyka Michaela Raucheisena. Oryginalny był motyw, który zmuszał artystkę do proszenia

o udzielenie rozwodu:

oto Michael powziął dziwną antypatję do matki i siostry swej żony. Ona natomiast nie potrafi żyć bez matki i siostry, wobec czego woli pozostać nadal z nimi, rezygnując z dalszego pożycia małżeńskiego.

Skarga pozostałaby prawdopodobnie bez rezultatu — bo prawo nie przewiduje dla małżonka obowiązku goszczenia w swym domu teściowej, jednakowoż sprawa komplikowała się przez to, że Raucheisen jeszcze przed ślubem zobowiązał się pisemnie wobec dwu świadków, że do końca życia będzie utrzymywał matkę i siostrę

swej przyszłej żony.

Gdy adwokat Marion Tellay przedłożył sądowi ten dokument — sąd udzielił rozwodu. Gdy wyrok zapadł rozwiedziony małżonek powrócił do Europy, gdy tymczasem Marion pozostała jeszcze w New Yorku skąd ma zamiar powrócić wkrótce do swej rodzinnej Cansas-City.

Ten proces rozwodowy stanowił przez dłuższy czas wielką sensację w kołach artystycznych Ameryki, tembardziej, że Marion Talley należała do tych kobiet, o których wiele się mówi. W roku 1926 stała się sławną literalnie w przeciągu paru dni. Miała wówczas 19 lat i śpiewała w chórze kościelnym w Canses-City. Przypadek chciał, że na mszy był raz obecny

pewien sławny skrzypek,

który zwrócił uwagę na jej wspaniały głos i obiecał Marion, że uzyska dla niej engagement do największej opery na świecie, a mianowicie do opery w New Yorku.

Zaangażowano ją tutaj po pierwszej próbie śpiewu i to na warunkach olśniewających dla początkującej śpiewaczki. Robiono jej wspaniałe nadzieje na przyszłość, gdyż posiadała cudowny materjał głosowy. Pierwszy raz wystąpiła jako Gilda w operze „Rigoletto" i zdobyła za jednym zamachem sympatję publiczności i uznanie krytyki. Najsurowsi krytycy uważali ją za wschodzącą gwiazdę operową pierwszej wielkości, zachęcając ją przytem gorąco, aby rozwijała nadal swój talent.

Tak obiecująco rozpoczęta karjera skończyła się nagle i w bardzo zagadkowych okolicznościach. Przez trzy lata świeciła Marion

triumfy w operze,

stawała się coraz bardziej sławną, koncerty przynosiły jej bajońskie sumy a gaża jej nawet na amerykańskie stosunki była wyjątkowo duża. Tem większe było zdumienie całego świata, gdy pewnego dnia oświadczyła dyrektorowi, że prosi o zwolnienie jej z kontraktu, gdyż ma zamiar porzucić scenę.

Daremne były zaklęcia dyrektora, protesty krytyki i publiczności, Marion nie dała się odwieść od swego zamiaru. Wyrzekła się bez namysłu sławy, gaży i sceny i powróciła do Cansas City. Od tego czasu słuch o niej zaginął, a publiczność przypomniała sobie swą ulubienicę dopiero przy okazji wniesienia przez nią owej

skargi rozwodowej.

Szereg wynalazków wymaga ulepszenia.

Czy przyszłość należy do lamp sodowych?

Praktyczne zastosowanie lekkich metali.

Laikowi może się wydawać, że nasze współczesne urządzenia techniczne stoją na bardzo wysokim poziomie, że ich świadczenia z punktu widzenia ekonomicznego są całkowicie zadawalniające. Inaczej patrzy na te sprawy technik. Jego zdaniem cały szereg urządzeń technicznych, rozpatrywanych z punktu widzenia ekonomiki energji,

wymaga ulepszenia.

Ulepszenia te winne sprowadzić do minimum straty występujące obecnie przy zamianie jednego rodzaju energji na drugi, potrzebnej nam do ściśle określonego celu. Np. przy zamianie prądu elektrycznego na światło, tylko ułamek całkowitej energji elektrycznej, doprowadzonej do żarówki przemienia się w światło, reszta zaś ulega rozprószeniu wskutek przemiany na ciepło.

W ostatnich latach starano się usunąć tę wadę elektrycznych lamp żarowych i łukowych przez zastosowanie świecących zimno gazów i par metali. To tak zwane „zimne światło" rzeczywiście

dało bardzo korzystne wyniki ekonomiczne,

zapobiegając rozpraszaniu się energji elektrycznej, wskutek przemiany na ciepło.

W niektórych lampach zimnych świecą słabo ogrzane pary pierwiastka sodu, który jak wiadomo, świeci jasno żółtem światłem. Ostatnio z lampami sodowemi przeprowadzono w Holandji próby przy oświetleniu ulic.

Okazało się, że tego rodzaju ściśle, jednobarwne światło zastosowane do oświetlenia ulicy, utrudnia rozróżnianie barw. Jednakże przy oświetlaniu szos automobilowych poza miastem, powyższa wada nie posiada wielkiego znaczenia, gdyż przy ruchu automobilowym w nocy, chodzi nie o barwę przedmiotów, ale o możliwie najostrzejsze

podkreślanie ich konturów,

i właśnie dzięki jednobarwnemu oświetleniu, da się to osiągnąć w znacznie silniejszym stopniu aniżeli przy pomocy światła białego, wielobarwnego.

To silniejsze i wyraźniejsze zarysowanie się kształtów przedmiotu, oświetlonego światłem jednobarwnem, jest następstwem tego, że światło wielobarwne, białe, załamując się w soczewce danego oka, nie daje na siatkówce bardzo wyraźnego obrazu. Każdy rodzaj światła, wchodzący w skład światła białego inaczej się w soczewce załamuje, natomiast przy oświetleniu światłem jednobarwnem ta wada oka odpada i obraz na siatkówce jest wyraźny, niezamazany.

Lampy sodowe posiadają jeszcze jedną wadę: jasność ich jest znacznie mniejsza od lamp będących powszechnie w użyciu.

Czy lampy sodowe wejdą w użycie przy oświetlaniu szos automobilowych, będzie to zależeć od wyniku dalszych prób, przeprowadzanych na większą skalę i na dłuższej przestrzeni czasu.

Tak jak technika oświetlenia szuka coraz doskonalszych sposobów wytwarzania światła sztucznego, podobnie technika konstrukcyjna usiłuje wprowadzić coraz to nowe stopy i metale, jako tworzywo konstrukcyjne. Tutaj kładzie się specjalny nacisk na t. zw. metale i stopy lekkie.

Do grupy metali lekkich, które obok aluminjum znajdują dziś coraz szersze zastosowanie,

należą bar i lit.

Lit jest jednym z najlżejszych metali lekkich i posiada bardzo cenne własności: nadaje się do obróbki mechanicznej, nie jest kruchy i stosunkowo wytrzymały. Niestety, mimo tak wielkich zalet, nie miał większego praktycznego zastosowania a to

z powodu wysokiej ceny.

Obecnie metal ten, znajdujący dotychczas zastosowanie jedynie w przemyśle chemiczno - technicznym, będzie mógł być zastosowany na szeroką skalę w technice, a to z powodu wykrycia nowych pokładów tego cennego pierwiastka. Nowozdobyte pokłady znajdują się w Ontario, Manitoba i Dakota w Ameryce Półn.

Drugim bardzo cennym metalem lekkim, jest bar o ciężarze wł. 3.6. Ma on już praktyczne zastosowanie w technice. Mianowicie jako stop z niklem używany jest do wyrobu części urządzeń zapłonowych w automobilach. Niestety, szerszemu zastosowaniu baru dla celów technicznych stoją na przeszkodzie wielkie trudności przy otrzymywaniu go w stanie czystym. Obecnie prowadzi się bardzo intensywne badania, mające na celu usunięcie tych trudności.

Londyn pod pokrywą śniegu.

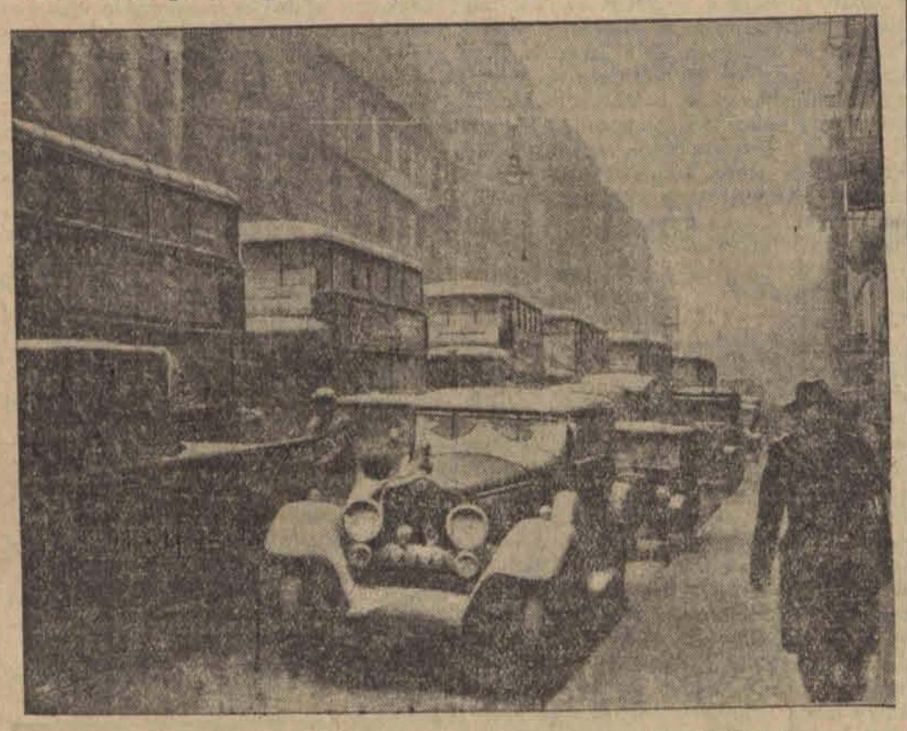

Po chwilowej odwilży Londyn został dosłownie zasypany śniegiem, który wstrzymał cały ruch samochodowy w śródmieściu

Dwie beczki w namiocie.

Nauka okupiona głodem.

„Publiczność proszona jest o niewspominanie o jedzeniu".

Taki napis widnieje u wejścia do namiotu, ustawionego na jednem z południowych przedmieść Londynu. Dokoła tłoczy się publiczność, aby docisnąć się do improwizowanej „kasy" i za 2 pensy otrzymać bilet, uprawniający do wejścia. Wewnątrz namiotu dwie zwyczajne dębowe solidne beczki, około półtora metra wysokości i metra średnicy każda, szczelnie opieczętowane, zaopatrzone jednak u góry w wentylatory. Przez dwie małe kwadratowe szybki można zajrzeć do wnętrza,

oświetlonego żarówką.

Długi sznur „widzów" przesuwa się zwolna obok beczek i każdy kolej przykłada oko do szyby.

W jednej z beczek, jak głosi umieszczony na niej napis, siedzi Marie Aker, przeżywając czwarty dzień swego głodowania. Zajęta jest jakąś robótką szydełkową ale twarz jej, okryta potem, ma wyraz przygnębienia i troski.

Czy wytrzyma

12 dni postu,

do których się zobowiązała? Jeżeli tak, otrzyma za to 30 funtów (około 1000 zł.), suma, która wystarczy na kilka miesięcy spokojnego życia wraz z matką staruszką. A tymczasem albo znajdzie się jakieś zajęcie, albo znów trzeba będzie się uciec do pomocy beczki, aby za cenę głodu zdobyć możność życia.

W drugiej beczce siedzi młody 22-letni chłopiec, Ted Mayo, mający już za sobą

8 dni postu.

Przed nim leży książka, ale widać, że czytanie niebardzo mu idzie. Jest podobno cony, na twarzy ma chorobliwe wypieki, ręce drżą mu nerwowo.

Ten potrzebuje swoich 30 funtów na opłacenie reszty czesnego na uniwersytecie. Dosłownie: nauku, okupiona głodem.

TANIEC WE TRÓJKĘ.

Nowy pomysł na sali balowej.

Prezes czechosłowackiego związku nauczycieli tańca, Nowotny, wpadł na niezwykły pomysł dla zaradzenia nadmiarowi chętnych do tańca dam na parkietach dancingowych.

Otóż, aby nadobne tancerki, które z braku partnerów nie mogą uprawiać szlachetnej sztuki z pod znaku Terpsychory, nie spędzały wieczoru oddając się uczuciom zazdrości na widok swych szczęśliwych konkurentek, p. Nowotny wymyślił taniec we trójkę. Tancerz prowadzi do tańca odrazu dwie damy.

Jak się odbywa taniec w tak skomplikowanej obsadzie? Metoda tańca obmyślona przez wynalazcę polega na tem, że tancerz obejmuje prawem ramieniem kibić swojej najbliższej partnerki, w lewej dłoni natomiast trzyma prawe ręce obu partnerek. Damy zaś tańczą w ten sposób, że druga partnerka obejmuje lewem ramieniem talję pierwszej.

Zdaniem p. Nowotnego palący problemat sprawiedliwego podziału tancerzy między spragnione tańca panie został tym razem rozwiązany. Bez reszty. Zadowoleniem, wyrażaniem sobie uznania. Jak będzie brzmiała opinja zainteresowanych amatorów rozrywki tanecznej — to inna sprawa.

Wymowa pantofelka z pięknej nóżki.

„Obcasowe" rozwódki.

Rola pantofla w życiu małżeńskiem dobrze jest każdemu znana. Na Zachodzie nie dawał się on tak bardzo we znaki, ale na Wschodzie stawał się on straszliwą bronią w białej rączce pięknej tyranki i nieraz decydował

o losach ludzkich.

Gdy kobieta muzułmańska została obrażona, bo i w tamtych dalekich krajach zdarza się, że mężczyzna bywa niewierny i niestały, szła najspokojniej w świecie do kadiego i stawiała ostentacyjnie pantofel obcasem i dopeszwą do góry. Kadi rozumiał bez słowa wyjaśnień o co petentce chodzi i rozwód o który prosiła, bywał udzielony natychmiast. Ileż to pantofli wędrowałoby codzień do sądu, gdyby ten zwyczaj był znany u nas.

Ale nie na tem kończy się

rola ozdobnego pantofelka.

Kiedy Turczynka chciała mówić ze swym panem i władcą, zdejmowała pantofel z nóżki i posyłała go przez niewolnicę swemu małżonkowi. Gdy natomiast do haremu przybyła w odwiedziny przyjaciółka żony i gospodyni nie życzyła sobie, aby małżonek przerywał jej chwilę zwierzeń, wówczas wystawiała przed próg pantofelki swego gościa, aby poinformować sułtana, że w haremie

jest obca kobieta.

Żaden muzułmanin nie ośmielił się sprzeciwić cichej wymowie pantofli.

Co prawda złośliwi mówią, że pierwsza żona niezawsze miewała u siebie odwiedziny przyjaciółek, fakt jednak, że przed drzwiami stawiała zawsze damskie pantofelki był dostatecznie przekonywujący.

Każdy muzułmanin ma też specjalne pantofle, które wkłada u wejścia do meczetu i zdejmuje wychodząc — tak, jak my mamy np. miejsce w kościele lub też loże w teatrze.

Rzymscy pisarze przekazali nam jeszcze jedną anegdotę o pantoflu. Bohaterem jej jest senator Paulus Temilius Kiedy wygnał od siebie wiarołomną żonę, a przyjaciele starali się go rozerwać i rozweselić, wskazał na swoją nogę i powiedział tylko:

— Jak się wam podoba ten pantofel? Wszakże jest piękny i nowy? Ale nikt z was nie wie, jak bardzo mię ciśnie.

LIŚĆ KAPUSTY POD NOSEM.

Wąsy na rozkaz króla.

Kiedy przed kilkoma miesiącami, jakeśmy o tem donosili, król angielski wydał rozkaz, by wszyscy oficerowie nosili przystrzyżone wąsiki, wiadomo było, że rozkaz ten zatoczy szersze kręgi.

Anglik, bowiem, nawet najbardziej opozycyjnie nastrojony pod względem politycznym, modę reguluje według króla, oraz generałów armji angielskiej.

Angielski cywil patrzy na angielskiego oficera i...

robi wszystko tak, jak tamten.

Oficer ułatwia mu to naśladownictwo przez to, że poza służbą ubiera się stale po cywilnemu.

Przystrzyżone wąsiki, które na rozkaz królewski wyrosły nad górną wargą oficerów, ocieniły też usta wszystkich elegantów Anglji.

Nie po raz to pierwszy w dziejach Anglji król wpłynął na męską modę.

Przed wiekiem rozkaz królewski wpłynął nietylko na obecność wąsów, ale

nawet na ich barwę.

Bez względu na to, czy oficer był czarnowłosy Wallijczyk, blondyn Szkot, czy rudy Anglik, do porannego raportu musiał się zjawiać z czarnym wąsikiem nad górną wargą.

Ponieważ byli wojskowi, którzy nie uznawali babskich środków kosmetycznych więc nie pozostawało im nic innego, jak siać z liściem kapusty pod nosem: sok kapusty czerni bowiem włosy.

Bywało też tak, że poznawano poszczególne pułki po rozmaitych formach wąsów: przystrzyżonych, podkręconych, obwisłych, rozszczepionych itd.

Jeżeli wytworni panowie z poza granic Anglji zechcą naśladować modę wąsów (jest to bardzo możliwe ze względu na to, że Anglik jest wzorem dla każdego eleganta), to z pewnością nie będą nawet wiedzieli, że naśladują w tem... oficerów.

Skarby zmarłej cesarzowej Elżbiety

zginęły bez śladu.

Od czasu do czasu czyta się w pismach wiadomości z wielkiego świata, donoszące o sprzedaży jakiegoś drogocennego klejnotu, należącego ongiś do skarbca nieszczęśliwej austrjackiej cesarzowej Elżbiety.

Klejnoty te przeważnie, spoczywały w skarbcu, gdyż — jak wiadomo — cesarzowa Elżbieta po tragicznej śmierci swego syna

nie nosiła żadnych ozdób,

a i przedtem nie lubiła się zbytnio stroić w klejnoty.

Do prywatnej własności cesarzowej Elżbiety należał sławny co do wielkości czwarty na świecie brylant florencki, wagi 133 karatów, około którego krążyły liczne legendy i który był już w posiadaniu Karola Wielkiego. Sławną też była t. zw. różana kolja, która Marja Teresa otrzymała od swej świekry jako prezent ślubny, na którą się składały wspaniałe brylanty o różowem zabarwieniu.

Przeznaczony na przyjęcie dworskie djadem, składający się z brylantów wagi 266 karatów, garnitur brylantowych bransoletek, wagi 330 karatów oraz duży sznur pereł, składający się ze 114 pięknych, wybieranych pereł i 30-to karatowego badeńskiego brylantu, brosza z trzech niezwykłej piękności i wielkości pereł, złączonych 15-karatowym brylantem, garnitury szmaragdowy i rubinowy, brylantowy djadem ze sławnym 40-karatowym frankfurckim djamentem pośrodku, następnie wspaniały wysadzany brylantami i drogiemi kamieniami wachlarz i wiele drobniejszych ozdób tworzyło ten skarb, przechowywany troskliwie długie lata w Burgu wiedeńskim. W skarbcu tym przechowywana też była

korona węgierska,

którą była koronowana cesarzowa Elżbieta. Sama ta korona warta 3 miljony koron w złocie.

Dzisiaj nie wiadomo, gdzie te wszystkie skarby się podziały. Wiele drobniejszych klejnotów sprzedał cesarz Karol, gdy postradał tron i potrzebował pieniędzy.

Podsłuchane.

KOBIETY.

— Ciekawą rzeczą jest fakt, że autorami kryminalnych powieści są niemal wyłącznie mężczyźni.

— To jest zupełnie zrozumiałe. Która kobieta potrafiłaby zachować do końca powieści tajemnicę, kto jest poszukiwanym mordercą?

PRZYJEMNOŚĆ

— Pocałuj cioteczkę, moje dziecko dostaniesz 50 groszy!

— O ile dostanę zgóry pieniądze tak pocałuję, bo nie myślę bezinteresownie się poświęcać. Wczoraj obiecano mi również 50 groszy za wypicie obrzydliwego lekarstwa, a do tej pory nic dostałem ani grosza.

REWIZJA NA GRANICY.

Urzędnik graniczny przy rewizji paszportu:

— Tu napisano, że pan jest łysy, a przecież pan ma bujne włosy. Paszport jest fałszywy.

— Nie proszę pana. To włosy są fałszywe.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.